№ 255 Łódź, Niedziela 9 października 1921 roku Rok III

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Cena numeru pojedyńczego mrk. 25

Adres Redakcji i Administracji: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Redaktor, lub jego zastępca przyjmują wyłącznie od 5—6 po po
Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca.

Dzisiejszy numer „Głosu Polskiego"

zawiera między innemi:

Zagadka p. Michalskiego.

Rada ministrów w dniu onegdajszym postanowiła wnieść na plenum sejmowe projekt nowej ustawy, rozszerzającej znakomicie kompetencje ministra skarbu. Treść ustawy tej podaliśmy we wczorajszym numerze. Na innem miejscu zamieszczamy dziś szereg głosów prasy, przyczem prawica akceptuje en bloc zamierzenia obecnego rządu, lewica zaś atakuje je usilnie.

Zdaniem naszem, sprawa nie jest wcale tak prosta. Program p. Michalskiego składa się z tylu czynników bardzo różnej natury, że trudno o nim wydać sąd jednolity. Jedno jest jasne: należy nareszcie wziąć się energicznie do tej strasznej, zastarzałej choroby Rzeczpospolitej, jaką jest absolutny brak systemu skarbowego i uczynić nareszcie jakiś porządek w stajni Augjasza... Najwyższy czas, bowiem w szeregu niedomagań młodego państwa, po części już znajdujących się w stadjum leczenia, wrzód budżetowo-walutowy jest tamującą wszystko, najgorszego gatunku przeszkodą.

Bynajmniej nie chcemy powiedzieć, iż wierzymy w jakąś magiczną siłę p. Michalskiego. Z pośród sześciu czarodziejów skarbu, których mieliśmy dotychczas, nie było ani jednego, któryby w pierwszych dniach zasiadania na fotelu ministerjalnym, nie kazałby sobie wygrywać hymnów pochwalnych i nie zapowiadał cudów nad cudy. Musimy też w stosunku do p. Michalskiego zachować zupełną rezerwę i sądzić go tylko po czynach jego.

Na razie jest tylko program, akceptowany przez radę ministrów i exposé. Są to słowa, ale też z nich pewne już dadzą się wyciągnąć konsekwencje.

Naczelnym punktem planu skarbowego jest wnoszenie przez ministra skarbu na radę ministrów wniosków, dotyczących zmian w organizacji władz i urzędów cywilnych i wojskowych. Ponieważ rząd przyjął całkowicie program p. Michalskiego, przeto należy wnioskować, iż propozycje jego natury już nie programowej, ale praktycznej spotykać się będą z uznaniem i akceptacją. Tak więc rada ministrów, a szczególnie minister skarbu w zakresie administracji na wszystkich jej szczeblach wyzwalają się zupełnie z pod kompetencji sejmu i jego komisji administracyjnej. Jest to w dziedzinie polityki administracyjnej absolutna dyktatura.

Rzecz sama w sobie nie jest zła. Biurokracja nas zjada. Mamy więcej ministerstw, niż każde wielkie mocarstwo. Każdy nasz urząd ma dziesięć razy więcej funkcjonarjuszy, niż wymaga tego istotna potrzeba. — Trzeba tu jakiejś żelaznej miotły, któraby wyczyściła grunt i noża, któryby wyciął polipa biurokracji. Ale jest jeszcze inna strona medalu: chodzi o to, czy p. Michalski i rada ministrów nie uczynią ze swej prawie dyktatury złego użytku; przecież po uchwaleniu przez sejm ustawy, o której mowa, jednego dnia można zwinąć ministerstwa pracy, zdrowia i aprowizacji, główny urząd ziemski, jednem słowem wszystkie agendy administracji publicznej, mające na celu specjalnie opiekę socjalną nad klasami pracującemi. Tymczasem ograniczenia wydatków na administrację mogłyby się nie dotyczyć wcale wszystkich innych władz i urzędów.

W ten sposób możemy być świadkami smutnego faktu, iż przyszłe „reformy" będą tylko ciosem, wymierzonym przeciw proletarjatowi wiejskiemu i miejskiemu, a sytuacji państwowej wcale nie naprawią.

Art. 3 ust. o kompetencjach ministra skarbu zezwala na oddanie wszystkich przedsiębiorstw państwowych w arendę kapitałowi prywatnemu.

Nie przeczymy, że dotychczas nasza administracja przedsiębiorstw i domen państwowych była najzupełniej fatalną i przyniosła częstokroć straty tam, gdzie państwo mogło mieć kolosalne zyski.

P. Michalski jednak bierze się do poprawy nie z właściwej strony. Na całym zachodzie potrzeba socjalizacji przedsiębiorstw użyteczności publicznej nie podlega dziś dyskusji.

Wbrew twierdzeniom starej szkoły liberalnej i jej odpowiednikowi w teorii gospodarstwa społecznego — szkole manchesterskiej — państwo ingieruje w dziedzinę ekonomiczną, jako samodzielny czynnik gospodarczy. Dlatego też naprawa u nas winna iść drogą doboru urzędników, zarządzających przedsiębiorstwami i domenami państwowemi. Chyba, że p. Michalski ma tu znów na widoku cele poboczne, a mianowicie zapłacenie kapitałowi koncesjami i dzierżawami wzamian za daninę majątkową, przewidzianą w artykule 6 tejże ustawy.

Danina ta jest właściwie najzdrowszym punktem programu. Cóż z tego, kiedy określona jest nader ogólnikowo, a wysokość jej oraz zciągnięcia mają być zdefinjowane dopiero w jakiejś przyszłej ustawie, której termin wydania i treść są jeszcze bardzo zagadkowe.

To blankietowe postanowienie posiada bardzo problematyczną wartość, a przy notorycznie znanym składzie sejmu może zakrawać na zwyczajne kpiny.

Wręcz skandaliczne są dwa postanowienia: art. 4, zawieszający prawo o 8-io godzinnym dniu pracy w przemyśle i handlu oraz art. 5, przewidujący rewizję finansową ustawy o reformie rolnej.

Co do pierwszego sprawa jest tak jasna, że wszelkie bliższe dowodzenie jest zbyteczne. Wystarczy powiedzieć, że korzyści społeczne wynikające z pracy, mierzą się nie długością dnia roboczego, ale jej wydajnością i wzmożeniem ilości pracy w całym społeczeństwie. Poszczególny przedsiębiorca napewno skorzysta na dziesięciogodzinnym dniu pracy, ale państwo o wiele szybciej stera życie klasy robotniczej, wzmoże śmiertelność i osłabi kulturalnie i politycznie część owych obywateli.

Kwestja reformy rolnej jest o wiele bardziej skomplikowana. Za p. Michalskim przemawia tylko to, że dotychczas mimo pięknej ustawy, jakoś nie widać pięknych jej skutków. Chyba rząd bogatych chłopów postara się o to, by bezrolni i nadal skorzystali tyle co i dotychczas t. j. prawie nic.

Powyższa pobieżna analiza projektu nowej ustawy o kompetencjach ministra skarbu wystarcza zdaje się zupełnie, by należycie ją scharakteryzować.

P. Michalski zupełnie niepotrzebnie przez art. 4 i 5 (10-ny dzień pracy i reforma rolna) ściągnął na siebie odium klasy pracującej. Jeśli Sejm artykuły te uchwali będzie to skandal nietylko w polityce wewnętrznej ale i zagranicznej. Zresztą w uchwalenie tych artykułów, w każdym razie w tej formie, nie wierzymy. W każdej innej postaci — klasy pracujące będą musiały wytężyć wszystkie swe siły celem ich zwalczenia. Pozatym, cała ustawa, jak już zaznaczyliśmy, jest "znów tylko formą, której treść jest absolutnie nieznana. Od praktycznych kroków p. Michalskiego zależy, czy takie sprawy, jak danina i ograniczenie wydatków na administrację, staną się ratunkiem dla finansów państwa, czy też piękne słowa rozwieją się w próżni ku ruinie Rzeczypospolitej i pognębieniu robotnika i bezrolnego chłopa.

Dlatego też oblicze p. Michalskiego jest jeszcze dotychczas martwą maską, którą skazują. Tylko dwa grymasy reakcji, dwa artykuły, jakgdyby dyktowane przez Lutosławskich i Gdyków. Zobaczymy, czy powaga chwili usunie te rysy, a twarz maski wyżłobi żelazna ręka konieczności państwowych.

Czesław Ottaszewski.

Znów niepodzielność Górnego Śląska?

BYTOM, 8 października (Pat). „Ostdeutsche Morgenpost" donosi do berlińskich kół politycznych, jakoby rada ligi narodów ze względów gospodarczych zamierzała zaniechać podziału Górnego Śląska. W celu uniknięcia wszelkich sporów między Polską a Niemcami rada ligi narodów zamierza rzekomo Górny Śląsk postawić pod zarząd neutralny. Część wojsk koalicyjnych na Górnym Śląsku wstrzymać dla utrzymania porządku.

PARYŻ, 8 października. (Tel. wł. „Gł. Pol."). „Echo de Paris" twierdzi, że byłoby dla Polski klęską ustanowienie międzysojuszniczego, czy też międzynarodowego zarządu obszarem górnośląskim. Polska byłaby zmuszona dążyć do jedności gospodarczej z Niemcami, wobec tego zaś, że jest słabsza gospodarczo od Niemiec, fakt ten spowodowałby tylko polską niewolę gospodarczą.

GDAŃSK, 8 października. (Pat.). Z Berlina donoszą. Cała prasa niemiecka omawia od kilku dni bardzo liczne pogłoski, ukazujące się w sprawie oczekiwanej opinji ligi narodów co do G. Śląska. Prasa niemiecka stara się przy tej sposobności jeszcze w ostatniej chwili wywrzeć presje na kierujące koła rady ligi, usiłując wykazać, że decyzja rady ligi narodów wywrze decydujący wpływ na rozpoczynające się we wtorek rokowania w sprawie wykonania świadczeń reparacyjnych, oraz na rozpoczynające się w środę pertraktacje w sprawie utworzenia nowego gabinetu niemieckiego.

Nowa zwłoka.

GENEWA, 10 października (Pat.) (Od specjalnego korespondenta). Dziś rano odbyło się dłuższe posiedzenie rady czterech, w którem wzięli udział Quirones de Leono, Wellington Koo i Hymans. Zauważono nieobecność Da Cubny.

Zdaje się, że **wyłoniły się pewne trudności na drodze do rozwiązania sprawy górnośląskiej,** które może się opóźnić o kilka dni.

W każdym razie **rozwiązanie to nie zostanie dokonane przed wtorkiem.**

Delegaci ludności górnośląskiej są w dalszym ciągu przesłuchiwani przez rzeczoznawców komisji czterech, którzy przesłuchiwali dziś rano dłuższy czas delegację niemiecką G. Śląska.

Stanowisko Anglji.

CHORSEA 8 października (Pat). Radjo. Miarodajne koła angielskie zaprzeczają urzędowo wiadomości, podanej w prasie zagranicznej, jakoby premjer, względnie rząd angielski, poczynił już naprzód zastrzeżenia co do pewnych przypuszczalnych projektów, dotyczących Górnego Śląska, a będących przedmiotem obrad w Genewie, zanim jeszcze rada ligi narodów i rzeczoznawcy ukończyli odnośne prace.

GDANSK, 8 października (Pat) Z Londynu donoszą. Daily Telgr. w następujących słowach przedstawia stanowisko Anglji w sprawie G. Śląska. Rząd angielski nie posiada żadnych dokładnych informacji o decyzji rady ligi narodów. Rządowi angielskiemu wiadomo tylko, że rada ligi narodów zastanawia się nad linją graniczną, która mniej więcej odpowiada linji hr. Sforzy, oraz że rada ligi zajmuje się sprawą zapobieżenia szkodom gospodarczym mogącym wyniknąć z powodu podziału okręgu przemysłowego. Po ogłoszeniu wniosków w radzie ligi narodów dyskusja w tej sprawie ograniczy się już tylko do sprawy praktycznego zastosowania wniosków.

Plany niemieckie.

BYTOM, 8 października. (E. T. E.) W okręgu przemysłowym ukazało się następujące ostrzeżenie, zwrócone do rad fabrycznych. „Niemcy chcą urządzić zamach na warsztaty pracy. Wyśledzono grupę podejrzanych ludzi, rozmawiających poufnie o zamachu **na** kopalnie i huty w tej części Górnego Śląska, która ma przypaść Polsce. Rady załogowe winny czuwać nad pracującymi robotnikami. Do kopalń i na podwórza fabryczne nie należy wpuszczać ludzi obcych. W każdej kopalni i hucie powstać winny silne straże, czuwające dzień i noc nad całością warsztatów pracy".

Kiedy będzie rozstrzygnięcie.

BERLIN, 8 października. (Tel. wł. „Gł. Pol."). Korespondent genewski „Vossische Zeitung" donosi, że w dniu wczorajszym nie było żadnych wogóle posiedzeń w radzie ligi narodów. Jest coraz więcej rzeczą prawdopodobną, iż **rada ligi narodów poweźmie swą decyzję dopiero w ciągu przyszłego tygodnia.** Przypuszczenia takie potwierdził jeden z członków komisji czterech, oświadczając, że rada ligi narodów **będzie mogła zająć się ostatecznem uregulowaniem sprawy Górnego Śląska między 16 a 23 października.** Informator ten oświadczył następnie, że nie jest jeszcze rzeczą pewną, czy decyzji nie będzie można powziąć wcześniej. W każdym razie oświadczenie jego wskazuje na to, iż nawet w kołach rady ligi narodów liczą się z możliwością odroczenia terminu decyzji.

Poselstwo Ukrainy Sowieckiej w Warszawie.

Przybyło pięćdziesiąt osób. — Powitanie na dworcu. — Kwestja lokalu poselstwa.

WARSZAWA, 8 października. (Telefonem od naszego korespond.). Wczoraj, t. j. 8 października o godzinie 11 i pół w południe przybył do Warszawy pociąg, który przywiózł przedstawicielstwo dyplomatyczne Ukraińskiej republiki sowieckiej.

Przedstawicielstwo liczy pięćdziesiąt osób personelu z p. Szumskim, jako reprezentantem Ukrainy sowieckiej, na czele.

Na peronie przed salonami dworca oczekiwali przybycia misji ukraińskiej przedstawiciele ministerjum spraw zagranicznych i przedstawiciele rządu moskiewskiego z p. Lorentzem, sekretarzem poselstwa, na czele.

Z chwilą, kiedy pociąg zatrzymał się na linji, do wagonu salonowego wszedł p. Lorentz z towarzyszami, a za nim przedstawiciel ministerjum spraw zagranicznych, p. Choroszczowski.

W hotelu „Victoria" przygotowano tylko 10 pokojów dla przedstawicielstwa Ukrainy sowieckiej. Reszta apartamentów ma być opróżniona.

Wobec tego p. Szumski, przedstawiciel dyplomatyczny Sowietów ukraińskich wraz z radcą i sekretarzem udali się zaraz z dworca do przygotowanych dla nich pokojów, reszta zaś członków przedstawicielstwa pozostała w wagonach, które zostały przesunięte na dworzec Kaliski.

Nie od rzeczy będzie tu zaznaczyć, iż nasza misja w Moskwie tygodniami mieszkała w wagonie, bowiem bolszewicy nie przygotowali dla niej kwater.

Na widnokręgu polityki polskiej.

Dementi min. spraw zagranicznych. — Wizyty p. Karachana. — Sprawa Wileńszczyzny.

— Wobec wzmianek, które pojawiły się w prasie jako komentarz do komunikatu min. spraw zagran. w sprawie konferencji p. wiceministra Dąbskiego z panem przedstawicielem pełnomocnym Karachanem, biuro prasowe min. spraw zagranicznych podaje do wiadomości, że zarówno komentarze te, jak i pogłoski o treści porozumienia, są nieścisłe, a częściowo pozbawione wszelkiej podstawy.

W dniu wczorajszym min. spr. zagr. wyjaśniło, że rokowania p. Dąbskiego z p. Karachanem doprowadziły do zażegnania rozmaitych kwestji, które budziły w ostatnich czasach bardzo ostre wątpliwości, jednak nie wszystkie jeszcze sprawy sporne zostały rozstrzygnięte

— W związku z notatką, która ukazała się w prasie, należy zaznaczyć, że dyrektor departamentu dyplomatycznego pan August Zalewski nie brał żadnego udziału w rokowaniach z panem Karachanem.

— Przedstawiciel Rosji sowieckiej p. Karachan po przyjeździe do Warszawy złożył wizyty poza poselstwem niemieckim w poselstwach angielskim, czechosłowackim, łotewskim, fińskim i estońskim. — Wszyscy ci posłowie rewizytowali p. Karachana.

— W sferach politycznych Wilna żywą dyskusję wywołuje zagadnienie, czy w Wileńszczyźnie ma być zwołany sejm, czy zgromadzenie orzekające. „Gazeta krajowa" i „Słowo Wileńskie" domagają się zwołania sejmu w myśl uchwały sejmu warszawskiego. Sejm ten miałby decydować o prawno politycznej przyszłości kraju. Dzisiejsza „Gazeta krajowa" pisze dalej: „Jasnem jest, że o ile litwini pozostaną nieustępliwi, w dalszym ciągu upierać się będą przy swoich aneksjonistycznych i imperjalistycznych zakusach, wówczas cały sejm wileński prawie jednogłośnie wypowie się za połączeniem Wileńszczyzny z Polską". Pod znów „niepodz

— Nowy poseł łotewski pan Nuksza przyjedzie do Warszawy na początku listopada. Dotychczasowy charge d'affaires pan Olinst będzie urzędował przez miesiąc z nowym posłem w postaci radcy legacyjnego, poczem uda się do Rygi w celu objęcia posady w ministerjum spraw zagranicznych.

— Stronnictwo demokratyczne wznowiło swe prace. Na pierwszem posiedzeniu, po przerwie wakacyjnej, na którem przewodniczył dr. Dłuski, omawiano program nowego ministra skarbu prof. Michalskiego. Referował p. Czaki, ostro krytykując sejm i nawołując do najprędszego poparcia programu nowego ministra.

Następny mówca, red. Kempner, zarzucał programowi, że zbyt mało położono w nim nacisku na stabilizację marki.

Następnie zabrał głos dr. Szmurło w obronie sejmu, wskazując, że za zły stan skarbu odpowiedzialne jest całe społeczeństwo.

Dyskusji nie wyczerpano. Dalsze debaty i rezolucja na następnem posiedzeniu.

— Wczoraj, o godz 1 po poł. pociągiem nadzwyczajnym przybył do Warszawy minister pełnomocny rządu szwajcarskiego pułkownik Pfyffer, którego na dworcu powitali przedstawiciele ministerstwa spraw zagranicznych.

Nowiny w kilku słowach.

—o—

... Delegacja irlandzka przybyła do Londynu.

... Ambasada japońska w Paryżu otrzymała wiadomość, że stan zdrowia Mikada nie jest tak groźnym jak podała prasa francuska.

... Komisja śledcza sejmu pruskiego ustaliła winę prezydenta Horsinga, znanego z drakońskich rządów na Śląsku Górnym.

Czeskie zapały.

PRAGA, 5 października (Pat) Spóźn. „Narodni Listy" omawiając exposé programowe prezydenta ministrów Ponikowskiego stwierdza, że wywołało ono jak najlepsze wrażenie w Czechosłowacji. Zapewnienie premjera, że nowy rząd dążyć będzie usilnie do utrzymania jak najlepszych stosunków z państwami sąsiednimi przyjęte będzie z całą sympatją przez wszystkie partje polityczne oraz wszystkich mężów stanu w Czechosłowacji, którzy niczego więcej nie pragną jak rozwoju stosunków przyjacielskich między obydwoma narodami.

BORDEAUX, 8 października Radjo. Reprezentanci rządów francuskiego, angielskiego i włoskiego zebrali się w Paryżu na posiedzenie w celu rozpatrzenia praktycznych środków wykreślenia granicy górnośląskiej, po ustaleniu przez ligę linji podziału.

Gen. Weygand do Pragi.

PRAGA, 5 października. Spóźn. Jak donoszą pisma ma przybyć wkrótce do Pragi szef sztabu marszałka Focha gen Weygand.

Międzynarodowa pomoc dla głodnych.

BRUKSELA, 10 października. (Pat). Międzynarodowa konferencja dla spraw pomocy Rosji stwierdziła **niedostateczność pomocy, opartej na inicjatywie prywatnej** i badała sprawę kredytów, jakich należałoby zażądać ewentualnie od różnych rządów. Następnie konferencja omawiała materjalne i moralne gwarancje, konieczne dla uzyskania tych kredytów. Wszyscy delegaci podzielili przekonanie, że **należy uchylić wszelkie względy polityczne,** a jedynie cel humanitarny winien być przedmiotem tych wysiłków.

Wielu delegatów wyraziło opinję, że **uznanie przez rząd sowiecki wewnętrznych długów poprzedniego rządu rosyjskiego winno poprzedzać udzielenie jakichkolwiek kredytów.**

Konferencja będzie po południu w dalszym ciągu prowadzić swe prace.

Włochy nie wpuszczają bolszewików.

RZYM, 9 października (Pat) Komisarz ludowy Rosji sowieckiej Łunaczarski, który miał przyjechać do Włoch, jako przedstawiciel komitetu wykonawczego trzeciej międzynarodówki, musiał zaniechać podróży, ponieważ Włochy odmówiły mu paszportu.

Sprawa irlandzka.

CHORSEA, 8 października. (Pat). W konferencji w sprawie Irlandji weźmie udział 6 delegatów angielskich. Są nimi: Lloyd George Chamberlain, lord Wirkenheat, lord Churchil, Woorthinghton, Ewanz i Greenwood.

LONDYN, 8 października. (Pat.). Dzienniki przypuszczają, że rokowania w sprawie Irlandji mogą się przeciągnąć aż do Bożego Narodzenia.

Anglja a Rosja.

CHORSEA, 8 października. Pat. Radjo. W Londynie nie przypisują wielkiego znaczenia odpowiedzi rządu sowietów na ostatnią notę angielską. Uważają ją za kłamliwą, nie rzeczową i nie wyjaśniającą szeregu konkretnych argumentów.

Anglja a rozbrojenie.

CHORSEA, 8 październ. (Pat). Radjo. Skład delegacji angielskiej na waszyngtońską konferencję rozbrojenia nie jest jeszcze ustalony. Wiadomo tylko, że w skład delegacji wejdzie w każdym razie lord Loe, pierwszy lord admiralicji.

Delegacja składać się będzie zapewne nie z 5, lecz 6 członków i towarzyszyć jej będą rzeczoznawcy techniczni.

Premjer australijski, którego Lloyd George telegraficznie zaprosił do wzięcia udziału w delegacji, odpowiedział wczoraj, że z zaproszenia skorzystać nie może. Miejsce jego zajmie australijski minister obrony krajowej.

Stosunki francusko-niemieckie na drodze do poprawy.

PARYŻ, 8 października (Pat). Havas. Prasa jednomyślnie przyjmuje z największą sympatją zawarcie układu w Wiesbadenie, podkreślając jego wybitnie praktyczny charakter, oraz zaznacza, że zawarcie tego układu jest szczęśliwą datą na drodze do ustalenia normalnych warunków ekonomicznych między Francją a Niemcami.

BERLIN, 8 październ. (E.T.E.). Na podstawie umowy wiesbadeńskiej, Niemcy zobowiązali się wydać Francji maszyny, o które już poprzednio toczyły się układy. Niemcy uznają się ponadto za dłużników Francji i zobowiązują się wypłacać w ciągu 5 lat po 158 miljonów marek niemieckich w złocie. Odnośnie do taboru kolejowego Niemcy zobowiązali się do zwrotu 6000 starych wagonów i do dostarczenia 4600 nowych.

Ponadto niemcy mają dostarczyć Francji 6200 koni, 25000 sztuk bydła, 25000 owiec i 40000 nierogacizny. Francja zastrzegła sobie pozatem prawo zakupu w Niemczech 1000 koni. Dodatkowa umowa, dotyczy dostawy węgla. Sprawa ta wikła się jednak tym, że te dostawy dotyczą również Belgji, Luksemburga i Włoch.

Wojna grecko-turecka.

KONSTANTYNOPOL, 8 października. (Pat.). Hav. Wedle komunikatu nacjonalistów turcy pomimo bezustannych deszczów posuwają się w dalszym ciągu naprzód na odcinku Afium Karahishar. Ataki wojsk greckich na północ od Eskiszehir zostały odparte.

Długi europejskie.

NOWY YORK, 8 października. (Pat). Telegr. Compagn. donosi: Wybitny finansista amerykański Norris oświadczył, że długi państw europejskich, zasiągnięte w Ameryce, wynoszą z góry 10 miljardów dolarów. Dług państw sprzymierzonych sięga 4 miljardów. Norris jest zdania, że byłoby dla Ameryki korzystniejsze zrezygnować z odbioru tych wierzytelności, aniżeli narazić Europę na bankrótctwo, a tem samem utracić europejskie rynki zbytu.

Upały w Londynie.

LONDYN, 8 października. Pat. Temperatura w Londynie dosięgła 84 stopni F. Jest to dotychczas najwyższa temperatura, jaką notowano w październiku.

Stacja radjotelegraficzna w Neapolu.

RZYM, 9 października (Pat) W Neapolu buduje się stację radjotelegraficzną o masztach 52 metr. Przyrządy radjotelegraficzne tej stacji umożliwiają prowadzenie rozmowy na odległość 4000 klm. Będzie to pierwsza tego typu stacja w Europie.

Wojna domowa w Persji.

TEHERAN, 9 październ. (Pat) Mahomet Ady, który proklamował niepodległość prowincji Kuowasan, został zamordowany. Wojska jego poddały się wojskom rządowym.

Zatarg chińsko-japoński.

PEKIN, 8 października (Pat) Havas. W odpowiedzi na notę japońską w sprawie Szantungu rząd chiński oświadcza, że podstawy rokowań proponowane przez Japonję są nie do przyjęcia. Chiny domagają się zwrotu Kiaoczau oraz ewakuacji jego terytorjum przez wojska japońskie.

Bank amerykański na Dalekim Wschodzie.

MOSKWA, 8-go października. Polpress. W Charbinie ma być otworzony bank amerykański z zakładowym kapitałem 10 miljonów dolarów z filjami w Czycie, Błagowieszczeńsku i Chabarowsku. Główne oparcie banku — organizacja amerykańskiego prywatnego handlu republiką Dalekiego Wschodu.

Sprawy wojskowe.

:) **Medycyna w wojsku.** Ministerjum wojny wkrótce zamierza zorganizować kurs teoretyczno-praktyczny przy instytucie wojskowo-sanitarnym w szpitalu Ujazdowskim.

Mają być tam wykładane wszystkie przedmioty w zakres nowoczesnej rentgenologji wchodzące. Słuchacze po skończeniu i złożeniu egzaminów będą mogli objąć stanowiska kierowników rentgenologicznych przy szpitalach okręgowych.

Na kurs będą przyjęci w pierwszym rzędzie lekarze wojskowi.

Należy zaznaczyć, że — w związku z ewolucją wiedzy medycznej — potrzeba większej ilości lekarzy-rentgenologów w wojsku stała się konieczna.

Fałszywe tysiącmarkówki.

(Telefonem od naszego warszawskiego korespondenta).

Dalsze śledztwo w sprawie fabrykacji fałszywych tysiącmarkówek doprowadziło do odnalezienia jeszcze 1 fabryki drukarskiej w miejscowości Utrata.

Organizatorem tej fabryki był Stanisław Pawlik, który właśnie namówił Dziewońskiego do wykradzenia klisz z zakładu graficznego Wierzbickiego. Ogółem skradziono 3 klisze, a nie 5 lub 6, jak podawały niektóre pisma.

W dalszym ciągu śledztwa wyjaśniło się, że Chmielewski otrzymane przezeń 5 miljonów marek fałszywych spalił ze strachu.

Życie akademickie.

Prof. Petrażycki rozpocznie w bieżącym semestrze wykłady na wolnej wszechnicy polskiej w Warszawie.

Zaproszenie profesora Petrażyckiego. Prof. Petrażycki otrzymał od rządu łotewskiego za pośrednictwem poselstwa łotewskiego w Warszawie propozycję objęcia katedry teorji prawa i socjologji na uniwersytecie ryskim.

Kontrola akademików. Komisje kontrolujące, złożone z akademików na poszczególnych uczelniach, mające decydować czy nowowstępujący studenci uczynili zadość obowiązkowi służby wojskowej, względnie społecznej, i czy przeto mogą być na wyższe uczelnie przyjęci, zakończą niedługo swą działalność.

Nowowstępujący, którzy zgłoszą się po terminie, będą musieli oczekiwać na decyzję komisji kontrolującej, złożonej z przedstawicieli wszystkich uczelni, obejmującej wszystkie uczelnie warszawskie.

Dom Handlowy Aleksander Czamański

składa otrzymane przez Pana mecenasa **Piotra Kona od Pana Władysława Eckersdorfa w Łodzi** po załatwieniu polubownem sporu sądowego Mk. 10.000.— na następujące cele:

Mk. 5.000.— na Biały Krzyż w Łodzi

Mk. 5.000.— na Ozdrowisko (przy Żydowskim Tow. Dobr. „Bykur Cholim" **Łódź.**

„GŁOS POLSKI“
Łódź
9 październ. 1921

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI“
Łódź
9 październ. 1921

„Walka z drożyzną i paskiem“.

Co mówi b. referent „walki z lichwą“ o swym urzędzie?

Wczoraj otrzymaliśmy jednocześnie:

1) wezwanie na sprawę sądową, wytoczoną redaktorowi odpowiedzialnemu „Głosu Polskiego“ przez „Komitet Samopomocy Społecznej Spożywców“ za „lekceważący artykuł wydrukowany w naszym piśmie o tem zrzeszeniu. Sprawa w imieniu S. S. S. wytoczona została przez p. Kokorzyckiego, w jednej osobie dziennikarza,b. referenta prasowego walki z lichwą i spekulacją, redaktora tygodnika zabawnego i humorystycznego p. t. „Wolna Myśl, Wolne Żarty“ oraz członka zarządu i organizatora S. S. S.;

2) artykuł tegoż p. Kokorzyckiego p. t. „Urząd walki z lichwą powoduje drożyznę“.

Zestawienie jest tak frapujące, i pewne wyjątki z artykułu, miejscami słusznego siłą naprawiają się do druku. Oto, co pisze p. K. o swych macierzystych organizacjach i urzędach:

Zdawaćby się mogło, iż z chwilą zniesienia nominalnego „sekwestru“, „kontyngensu“, „deputatów“ i innych tego rodzaju humbugów, dalej „cen maksymalnych“, które w rzeczywistości istniały tylko dla policji, urzędników walki z lichwą i **członków komitetu samopomocy społecznej spożywców, tych bezpłatnych wywiadowców urzędu walki z lichwą, którzy za trudy „zwalczania lichwy“ nabywali wszystkie artykuły spożywcze w sklepach kolonjalnych niżej ceny rynkowej, czyli po tak zwanej „cenie cennikowej“, a wielu z nich dostało się za kratki** za wymuszanie od sklepikarzy datków, przyjmowanie sutych libacji w czasie pełnienia swych jakoby „urzędowych“ czynności, urząd walki z lichwą winien był zapomnieć o swym istnieniu. Tymczasem urząd w dalszym ciągu, zamiast się stopniowo likwidować, kontynuuje dotychczasową działalność. Wobec skasowania „cen maksymalnych“, naczelnik tegoż, dr. Grabowski, usiłuje wprowadzić tak zwane „ceny wytyczne“, czyli stabilizację ruchomych, zazwyczaj cen rynkowych. Już w samej nazwie „wytyczne ceny rynkowe“ istnieje nieprzebaczalne nieporozumienie.

Ceny rynkowe nie mogą być stałemi.

Trzeba być tylko urzędnikiem, a nie kupcem, który tylko w tej sprawie ma coś do powiedzenia, aby wierzyć, że stabilizacja choćby na pewien najkrótszy czas cen rynkowych wpłynie na ich obniżenie. Ceny rynkowe regulują się jedynie przez wzajemny stosunek do siebie popytu i podaży.

Rzecz prosta, pokutuje tu jeszcze przestarzałe pojęcie uprawiana „paska“, czyli przechowywania towaru w nadziei na zwyżkę ceny.

Tak, gdy pieniądz tanieje, to towar drożeje i odwrotnie i ten, co posiada ten towar, który idzie w górę, ma szanse wykorzystania pomyślnej konjuntury, a w innym wypadku straty.

Jednakże tylko kupiec jest tym czynnikiem, który ceny ustala, a nie żaden urząd, który może w najlepszym razie jedynie akceptować ceny faktyczne, czyli rynkowe, a zatem jest zupełnie przy wolnym handlu zbytecznym.

Wtedy tylko urząd jest potrzebny, gdy ma stanowić pretekst dla usprawiedliwienia złej gospodarki chłopskiego sejmu, który nie pokrywa wydatków budżetowych, wszelkie ciężary państwowe spycha na miasto, powołuje potanienie pieniądza, a nie przyjmując na siebie odpowiedzialności, spadającej za rujnowanie normalnego środka wymiany towarów, pieniądza, wskazuje na kupców — mówiąc — „oto paskarze — karzcie ich urzędem walki z lichwą“... W tym wypadku urząd jest usprawiedliwieniem zamętu gospodarczego, wprowadzanego przez rządy chłopskie w politykę gospodarczą kraju.

Wszak już sam rząd równolegle z potanieniem pieniądza, podnosi taryfy kolejowe i pocztowe.

Jeśli ogół ucieka dziś od złej waluty, wyzbywając się takowej przez lokowanie majątku w innych, pewniejszych dobrach, to wszyscy bez wyjątku obywatele Rzeczypospolitej to czynią i karać za to ich będzie trudno, a należy tylko walutę poprawić przez zrównanie budżetu państwowego za pomocą opodatkowania tych, co krajem rządzą, czyli większości chłopskiej, nie płacącej podatków w należytym stosunku do wydatków państwa, urząd walki z lichwą, drożyzna, ceny wytyczne i inne dziwolągi życia gospodarczego doby bieżącej będą tylko złem wspomnieniem.

Dodać należy, iż prawdziwy kupiec nigdy nie będzie magazynować towarów w nadziei na ich zwyżkę, jeśli nie cena, a sam pieniądz będzie stabilizowany.

Kupiec w tym wypadku straciłby więcej na unieruchomieniu kapitału obrotowego, oraz braku zysku obrotowego, niżby mu wzrost ceny towaru mógł przynieść.

Dziś każdy kupiec, straszony przez urząd walki z lichwą widmem kary za nadmierny zysk, wstrzymuje się od sprowadzenia brakujących towarów, a jeśli nawet zmuszony ceną „maksymalną“ sprzeda towar za cenę niższą od rynkowej, aby nie popełnić zbrodni „nadmiernego zysku“ to w dalszym obrocie tym towarem ten „nadmierny zysk“ przypadnie innemu szczęśliwcowi, a innych kupców zniechęci od podjęcia mozołu sprowadzania tego właśnie, trudniejszego do sprowadzenia artykułu, gdyż nie może na nim zarobić więcej, mimo pomyślniejszej konjunktury...

Oto wywody p. K. b. referenta urzędu.

Ze swej strony możemy jedynie dodać, że aczkolwiek jesteśmy przeciwnikami zasadniczemi wolnego w obecnej chwili i zwolennikami sekwestru produktów rolnych, to jednak kierujemy się zupełną konsekwencją i stwierdzamy, że z chwilą ustawowego wprowadzenia wolnego handlu, wydatki na „walkę z lichwą“ są tylko nieprodukcyjnym wyrzucaniem pieniędzy za tysiące zbędnych urzędników.

Francuzi wykupili połowę przemysłu naftowego w Małopolsce.

—o—

Przed wojną przemysł naftowy w Małopolsce był zawojowany prawie wyłącznie przez kapitał wiedeński lub niemiecki. Dopiero po przewrocie nastąpił w tej dziedzinie ogromny przewrót. Oto w niespełna trzy lat po zakończeniu wojny kapitał francuski wykupił połowę naftowego przemysłu galicyjskiego. Tak więc Francji nie idzie tylko o polityczne interesy w Europie środkowej, a zwłaszcza w Polsce; Francja ma u nas także wielkie zamiary gospodarcze.

Jak czytamy w pismach zagranicznych, udział zagranicznego kapitału w małopolskim przemyśle naftowym przedstawia się następująco: — Francja 50 proc., Szwajcarja 10 proc., Anglja 5 proc., Holandja 5 pr., Włochy około 1 proc., Belgja 0.5 proc., Austrja około 8 proc., Węgry 1 proc., Polska 20 proc.

Związek przemysłowców francuskich z Lille. Tourcoing itd., dalej kilka banków paryskich, wreszcie szereg towarzystw francuskich wykupił większość akcji takich przedsiębiorstw u nas jak „Schodnica“, „Karpaty“ i wiele innych mniejszych austrjackich i krajowych organizacji. Banque de Paris, dalej Compagnie Franco-Polonaise de Petroles, Societé francaise des Petroles Premier, wreszcie Compagnie Internationale des Petroles i Monte Carlo — oto nazwa francuskich najważniejszych towarzystw, które nasz przemysł wykupiły. Czysto francuską jest rafinerja w Limanowej. — Różne Nafty, Światła, Potoki, Dąbrowy, Fortuny, Borysławy itd.—to wszystko obecnie znajduje się w rękach francuskich, które systematycznie także wykupują wiedeńskie i niemieckie przedsiębiorstwa małopolskie.

W Jedliczu pod Krosnem rozpoczęto budowę największej w Polsce rafinerji kosztem co najmniej 1 i pół miljarda marek. W większości jest to też kapitał francuski. Dla ścisłości jednak trzeba zaznaczyć, że w wielu wypadkach pod firmą francuską kryje się właściwie dalej kapitał berliński lub wiedeński. Francuską jest firma, niemieckim kapitał. Tak jest np. z szwajcarskiemi towarzystwami, noszącemi firmy francuskie.

Przemysł i handel polski.

—x—

[] **Handel z zagranicą.** Włoska firma „S. C. I. P. E. N. Societa Comerciale Italiana Prodotti Esteri-Nazionali „Parma“ zwróciła się do izby handlowo-przemysłowej (która w Łodzi dotąd nie istnieje) o podanie adresów kilku tutejszych sprzedawców wnętrzności cielęcych (żołądków, kiszek i pęcherzy).

Jednocześnie firma ta komunikuje, iż w najbliższej przyszłości wyśle swych przedstawicieli do Polski w celu zakupu wyżej wymienionych wnętrzności cielęcych.

Firma „Antonino Sanfilippo“ z Palermo zapytuje również izbę handlową w Łodzi o adresy handlujących cytrynami.

Firma „Jean Fleury“ z Nantes (rue de la Fosse 50) zapytuje o handlujących cukrem, który ta firma ma do zbycia.

Firma „Tzonciu Frères“ z Galacu zapytuje o adresy domów ekspedycyjnych i handlowo-przemysłowych, z którymi pragnie nawiązać stosunki. Również o to samo zapytuje firma z Galacu „Wieder & Co.“

[] **Handlowa delegacja sowiecka na „Targach wschodnich“.** Zwiedzała targi wschodnie delegacja sowiecka, złożona z 7 osób, a to trzech z Ukrainy i czterech z Rosji sowieckiej. Delegaci wyrażają się z pełnem uznaniem o targach i rozpoczęli też już bardzo poważne rokowania z firmami polskiemi o dostawy do Rosji i Ukrainy. Misja zostanie we Lwowie jeszcze kilka dni, chcąc z jednej strony dokładnie zaznajomić się z produkcją polską, z drugiej zaś strony celem sfinalizowania rozpoczętych pertraktacji.

Jako jeden ze szczegółów interesujących dodać należy, że misja bolszewicka z Moskwy wykazała specjalne zainteresowanie w dziedzinie przemysłu rolniczego poszukując w poważnych firmach począwszy od traktorów a skończywszy na drobnych narzędziach rolniczych materjału do kupna. Misja ukraińska z Charkowa specjalnie poszukiwała odpowiadających jej konjunktur w dziedzinie przemysłu chemicznego, wyrobów lekarskich i weterynaryjnych.

Kronika ekonomiczna.

—

* **Stan taborów kolejowych.** „Prawda“ pisze w obszernym artykule o stanie taborów kolejowych w Rosji. Okazuje się, że ilość parowozów uszkodzonych wynosi w r. b. 58,4 pr. (w roku zeszłym 58,6 proc.), ale nie tylko o to tu chodzi. Główną przyczyną katastrofy jest coraz mniejsza ilość otrzymywanego opału, zły stan wagonów i konieczność przerabiania ich na platformy, brak materjałów do remontu i t. p. Wagony wychodzą z warsztatów reperacyjnych bez dachów. Wszystko to odbiło się fatalnie na transporcie i kiedy dotąd ładowano dziennie 14.866 wagonów, obecnie zaledwie 9,100 wagonów. W dodatku brak podkładów może doprowadzić do zupełnego wstrzymania ruchu.

Nie lepiej przedstawia się sprawa z komunikacją wodną. Z 4,612 statków parowych pozostało obecnie 1760, a ze statków ogólnej pojemności 772 pozostało statków 147. Nowych statków nie buduje się zupełnie. Na aprowizację kolejarzy wydano na czerwiec zamiast 1.958,887 pud. mąki — tylko 206,660 pud.

* **Anglicy i koncesje na Uralu.** „Prawda“ moskiewska podaje następującą depeszę z Ekaterynburga: Uralskie biuro przemysłowe wydelegowało do Moskwy przedstawicieli dla naradzenia się z przemysłowcami angielskiemi, chcącymi nabyć koncesje w okręgu kysztymskim.

* **Import do Rosji sowieckiej.** „Ekon. Žizń“ komunikuje: W drugiej połowie sierpnia przybyło do portu w Piotrogrodzie z zagranicy 32 statki z ładunkiem 27,418,500 pud. różnych towarów, w tem 1,060,000 pud. węgla z Anglji i 640,000 pud. węgla z Ameryki. Do Noworosyjska przybyły z Anglji 2 statki z 318 tys. pud. koksu, z Anglji nadeszło jeszcze 90,000 pud. mąki, 41,000 pud. pszenicy, 6000 pud. innych produktów. Z Finlandji nadeszło 8000 pud. ryb solonych, z Niemiec — 678,500 pud. maszyn i narzędzi rolniczych. Najwięcej towarów przysłała Anglja, później Niemcy i St. Zjednoczone.

* **Budżet czeski.** Budżet na rok 1922 został już definitywnie ułożony. Przewidywany jest deficyt w wysokości pół miljarda koron. (Pat).

Rynek pieniężny.

—x—

Waluta polska pójdzie w górę.

PARYŻ, 8 października (Polpress). Na wczorajszej giełdzie poruszono w rozmowach kwestję waluty polskiej. Zdaniem wybitnych paryskich giełdziarzy, jak Dubor, Schell i inni waluta polska powinna od chwili obecnej stale iść w górę. Okres zbrojnej polityki Polski został ukończony. Zaś polacy już oddawna udowodnili, że w przemyśle i handlu, a więc w dziedzinach, które stanowią pokojowy okres pracy każdego państwa, są pierwszorzędnymi pracownikami. Trzy czynniki przyczyniły się obecnie do podniesienia marki polskiej:—zmniejszenie naprężenia stosunków z Rosją Sowiecką, bliskie rozstrzygnięcie kwestji górnośląskiej, które w tej lub innej formie, ale będzie dla Polski korzystne i fakt, iż rząd Polski rozpoczyna już eksploatowanie tak olbrzymich bogactw naturalnych, jak naprz. puszcza Białowieska. Bardzo też dodatnie wrażenie zrobiło w paryskich kołach finansowych expose ministra Michalskiego.

Giełda warszawska.

Notowania z dn. 8 października.

Dla akcji tendencja początkowo znacznie mocniejsza od wczorajszej, w środku zebrania uległa osłabieniu; w końcu giełdy usposobienie wzmocniło się.

Dla listów zastawnych ziemskich i Towarzystwa Kredytowego m. Warszawy usposobienie lepsze, przy większych obrotach.

Waluty i dewizy zagraniczne zwyżkowo.

Waluty.

Franki francuskie 405.

Dolary Stanów Zjednoczonych 5100 5600.

Czeki i wpłaty.

Ruble bez obrotów.
Belgja 400—402.50.
Londyn 20500—21000.
Paryż 575—415—407.50.
Praga 62.
Nowy Jork 5875—5750.
Wiedeń 180.
Berlin 41.50—43.

Papiery procentowe.

4 i pół proc. Tow. Kred. Ziemsk. 254—255.
5-proc. m. Warszawy 425—426.50.
6-proc. Warsz. 1917 r. 115.

Akcje.

Bank Kredytowy I—V 2500.
Warsz. Tow. Fabr. Cukru 26000—27000.
Drzewny Przemysł I—III 2500—2450—2500.
Warsz. Tow. Kopalń Węgla i Zakł. Hutn. I—VI 24500—25000.
Lilpopy I—II 5850—5875.
Ostrowieckie 6600—6400.
Rudzki I 2850—2775, II 2650—2800—2700.
Starachowieckie I—II 7475—7500—7400.
Żyrardów 70000—71000.
Borkowski I—VI 1450—1500—1485.
Warsz. Tow. Handl. i Żegl. I—IV 1950—1900.
Polska Nafta I—II 2975—3075—3050.
Bracia Jabłkowscy 1550—1500.
Tow. Akc. Pocisk 1500.

Z czarnej giełdy łódzkiej.

Wczoraj z powodu święta żydowskiego czarna giełda nie czyniła obrotów. Rzadkie tranzakcje walutowe zrobiono: marki niemieckie z rana 48.— przy mocnej tendencji, dolary 6200,—, franki 410—420. Pod wieczór tendencja zwyżkowa.

Kurs marki polskiej.

GENEWA, 7 października. Warszawa 0.17 i pół. Kursu takiego nie było od kilku miesięcy.

Dewizy zagraniczne.

GENEWA, 7 października. Berlin 24.63, Paryż 70, Londyn 22.32 i pół, Nowy Jork 564, Belgja 40.15, Włochy 22.57 i pół, Hiszpanja 74.25, Holandja 182.50, Wiedeń 0.31, Sztokholm 128, Chrystjanja 68, Kopenhaga 106, Amsterdam 58, Praga 6, Budapeszt 0.8.

PARYŻ, 7 października. Niemcy 11 i pół, Ameryka 1582 i pół, Belgja 94 i jedna czwarta, Anglja 52.50 i pół, Holandja 449, Włochy 55 i pół, Szwajcarja 255 i pół, Hiszpanja 168 i jedna czwarta.

Bawełna.

BREMA, 7 października. Bawełna 61.50.

Z sądów.

—

(k) **Echa napadu na Krachulską.** W dniu wczorajszym sędzia okręgowy Cynarski, w trybie uproszczonym rozważał sprawę przeciwko 36 letniemu Józefowi Plackowi, ulicznemu handlarzowi biżuterji przed lombardem, oraz 39 letniemu Antoniemu Smigielskiemu, właścicielowi kawiarni przy ulicy Konstantynowskiej pod № 54, oskarżonym o kupno biżuterji, zrabowanych przez żołnierzy-bandytów u prostytutki Karoliny Krachulskiej z mieszkania przy ul. Pańskiej pod № 85. W dniu 26 marca, w drugie święto Wielkiejnocy, do mieszkania Krachulskiej wtargnęło trzech wojskowych, którzy chcieli się z nią „zabawić", przyczem powalili ją na ziemię, przytrzymali i zrabowali z mieszkania kolczyki, pierścionki itp. na sumę pół miljona marek. Jeden z nich sierżant Tabęcki przyniósł precjoza właścicielowi mleczarni, Konstantynowska 77, Skerskiemu, który przyprowadził tamże mieszkającego Placka, który kupił pierścionki za 50 tys. mk. Na drugi dzień Smigielski nabył dolary w licz. 7 i dwa pierścionki za 30 tys. (dolary po 600 mk.). Bandytów sąd wojenny skazał na 15 i 10 lat. Oskarżeni przyznają się do kupna, mówiąc, że niewiedzieli, że klejnoty są kradzione. — Placka skazano na dwa miesiące więzienia, Smigielskiego dla braku dowodów uniewinniono. Srodek zapobiegawczy co do Placka zmieniono na kaucję w sumie 110 mk. Klejnoty od obu paserów odebrano i wręczono prawej właścicielce.

Rozmaitości.

—o—

(!) **Aparaty telefoniczne przewodnikami zarazy.** Nikt nie podejrzewa, że nawet skromna tubka telefonu może być niebezpieczna. Amerykański doktór Saelhof, poszukując śladów zakażenia się pewnej osoby, znalazł na częściach składowych telefonów bardzo dużo mikrobów, z których niektóre są specjalnie niebezpieczne, a mianowicie, udało mu się wykryć specjalne bakcyle dyfterii. Te badania stwierdziły więc, że przez pośrednictwo telefonu, umieszczonego zwłaszcza w publicznych lokalach, i używanego przez większą liczbę ludzi, można zarazić się jakąś chorobą zakaźną.

Nie należy oczywiście faktu tego przesadzać. Mikroby istnieją wszędzie wokół nas, żyjemy ustawicznie w ich towarzystwie, a jednak mimo to życie jest możliwem. Ale nie szkodziłoby to w zasadzie być nieco ostrożniejszym, i przy telefonowaniu z publicznego aparatu nie zbliżać się zbytnio ust do tubki aparatu. A właściciele tych aparatów i ludzie prywatni powinni jednak, chociażby dla własnej hygieny, przeprowadzić od czasu do czasu dezynfekcję przy pomocy sublimatu tych części aparatów telefonicznych, które są w bezpośredniej styczności z ustami ludzkiemi.

! **Słoń zabił lekarza.** W ogrodzie zoologicznym w Rzymie poniósł śmierć lekarz dr. Camezza, w chwili gdy zamierzał zoperować absces największemu słoniowi afrykańskiemu tej menażerji. Dr. Camezza, który zastępczo teraz leczy zwierzęta zoologicznego ogrodu, niedawno temu operował wielkiego orangutana, który zrozumiał, że chcą mu pomóc, i zachował się całkiem spokojnie na operacyjnym stole, pozwalając wszystko robić z sobą. Lekarz przypuszczał, że słoń nie okaże w tym wypadku mniej inteligencji, kiedy jednak zrobił mu trzecie z rzędu nacięcie, słoń wyrwał głowę z trzymających ją w bandarzach rąk dozorców, cisnął lekarza o ziemię i z całej siły począł go tratować nogami, że ani jedna kostka w ciele nieszczęśliwego nie pozostała całą. — Potem ujął w trąbę ciało lekarza i rzucił je, rozwścieczony, raz jeszcze o żelazną kratę klatki.

Komunikaty.

—o—

500,000.— guldenów holenderskich nagrody

Za ujęcie defraudanta dyrektora banku Piotra Vossa, który sprzeniewierzył **25,000,000** guldenów holenderskich. Poszukiwany znajduje się obecnie w Warszawie i przebywa w pierwszorzędnych lokalach, trwoniąc zdobyty nieprawnie grosz. Pewny swej nieuchwytności przedstawia się jako **„Człowiek bez nazwiska"**, wprowadzając bezczelnością swoją wszystkich w zdumienie. Dokładny rysopis defraudanta jak również niezwykle zajmujące fazy dotychczasowego pościgu, oglądać można w poczekalni kinematografu

„Casino"

Wszelkie informacje przesyłać pod adresem Biura Detektywów „Fetep", Kopenhaga, Bustegade 5.

B. P.

Bernard Kotlicki

Obywatel i kupiec m. Częstochowy

po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 80, zmarł dnia 1 października r. b. w Częstochowie i tamże pochowany został.

O czem zawiadamia krewnych, przyjaciół i znajomych pogrążona w głębokim smutku

RODZINA.

Komunikat Komisji Międzyzwiązkowej 4-ch związków Pracowników Handlowych i Biurowych m. Łodzi.

Koledzy!

Związki zawodowe pracowników handlowych i biurowych, dążąc do polepszenia bytu rzesz pracowniczych, zwróciły się w końcu sierpnia r. b. do związku przemysłowców z propozycją ustalenia kategorji i płac minimalnych pracowników biurowych. W wyniku przeprowadzonych pertraktacji uzyskaliśmy uznanie następujących kategorji pracowników i płac minimalnych:

Buchalter samodzielny	mk. 80.000.
Sprzedawca . . .	„ 80.000.
Kasjer	„ 70.000.
Biuralista I kategorji	„ 60.000.
Inkasent	„ 50.000.
Stenotypistka . . .	„ 35.000.
Maszynistka . . .	„ 30.000.
Biuralista II kategorji	„ 35.000
Praktykant	„ 20.000.
Magazynier	„ 45.000.

Dla pracowników, zajmujących stanowiska kierownicze (kierownik buchalterji, I-szy korespondent i kasjer główny) **płace minimalne** nie zostały ustalone.

Podając powyższe do wiadomości ogółu kolegów, zaznaczamy, że chociaż wystawione przez nas postulaty nie zostały całkowicie zrealizowane, uczyniliśmy jednakowoż stanowczy krok naprzód w naszych dążeniach do polepszenia bytu pracowników handlowych i biurowych.

Koledzy! Przestrzegajcie, aby umowa była dotrzymana i o wszelkich wypadkach jej naruszenia zwracajcie się niezwłocznie do waszych związków. 320-1

Komisja międzyzwiązkowa.

Łódź, w październiku 1921 r.

Prasa o polityce.

Przegląd pism polskich.

Exposé min. Michalskiego w sprawie nowych „reform", mających na celu podniesienie stanu finansowego Polski jest w dalszym ciągu przedmiotem ostrych ataków „Robotnika":

„P. Michalski pragnie być majstrem od „chytrej mechaniki" klas posiadających. Chce wyzyskać moment, kiedy całe społeczeństwo pragnie reformy skarbowej — aby przemycić zarządzenia, wymierzone przeciwko klasom posiadającym, zarządzenia, do których dotychczas burżuazja i obszarnictwo daremnie wzdychały. P. Michalski dąży do obalenia 8-godzinnego dnia roboczego i reformy rolnej. Art. 4 i 5 jego projektu nie pozostawiają co do tego żadnej wątpliwości, chociaż co do reformy rolnej stara się rzecz owijać w bawełnę, aby nie prowokować chłopów. Ale treść i cel jest tutaj zupełnie jasny. Tylko zamożni chłopi będą mogli nabywać grunta — uświęca się prywatną parcelację — rząd małorolnym i bezrolnym nie przyjdzie z żadną pomocą! Art. 4 jest ciosem dla robotników miejskich, art. 5 maczugą dla bezrolnych i małorolnych! P. Michalski pragnie doszczętnie znieść dwie wielkie reformy: 8-godz. dzień roboczy i reformę rolną.

Nikt nie mógłby wytłómaczyć, jaką korzyść miałby skarb z 10-godz. dnia roboczego. Przecież sam p. Michalski mówił w Sejmie, że grozi nam zimą wielkie bezrobocie. Coraz liczniejsze są zapowiedzi tego bezrobocia. W fabrykach włóknistych w Łodzi praca ma się odbywać tylko 3 dni w tygodniu. Ale całemu wogóle przemysłowi grozi przesilenie. I w takich warunkach p. Michalski występuje z projektem przedłużenia dnia roboczego do 10 godzin. Dowód najlepszy, że czyni to nie w imię jakichkolwiek interesów skarbu, choćby jednostronnie pojmowanych — lecz w imię kapitalistycznej doktryny, aby zepchnąć robotników z wywalczonego stanowiska".

Krytyczne stanowisko wyzyskuje również, ale już na swój sposób „Dwugroszówka". Sympatyczne to pisemko z laurowego wieńca „zasług" reformatorskich p. Michalskiego swą oślą szczęką chce uszczknąć i dla siebie listek „pour le merite":

„Wszystko prawie, co mówił i chce robić p. Michalski oddawna głosił Zw. ludowo-narodowy. Jeśli dziś ludowcy godzą się na p. Michalskiego, jest to dowodem, że skapitulowali dobrowolnie, nie mieli odwagi prowadzić dalej państwa polskiego po drodze polityki własnej. Nie oddali rządów Związkowi ludowo-narodowemu, ale skapitulowali z rządów własnych, zgodzili się na to, aby p. Michalski robił nie to, co zalecali oni, a to co zalecał prof. Głąbiński, czy Grabski. Miejmy nadzieję, że ten zwrot w naszej polityce wewnętrznej, kapitulacja rządów ludowcowych i zwyżka kursu marki polskiej, nie będą zjawiskiem przemijającem, że program p. Michalskiego nie pozostanie na papierze".

Również p. Stroński w „Rzeczypospolitej" dopatruje się związku exposé p. ministra skarbu ze zwyżką waluty polskiej. Pan Stroński jednak, który otrzymuje pono swą redaktorską pensję w dolarach, przywykł do matematyki giełdziarskiej, więc też zaraz wywodzi:

„Zapowiedź lepszej gospodarki skarbowej w mowie ministra skarbu z wtorku 4-go b. m. wieczorem, która zatem zbiegła się dokładnie z doniesieniami górnośląskiemi, pomogła do utrzymania się tego pomyślnego zwrotu.

W Zurychu 100 marek polskich z 8 centymów we wtorek drgnęło na 9 centymów w środę, a doszło do 12 centymów w czwartek i piątek, co stanowi bądźcobądź 50 proc. zwyżki.

W Warszawie zaś płaciło się jeszcze we wtorek i środę za 1 dolar 6150 marek, za 1 frank francuski 450 marek, za 1 markę niemiecką 50 marek, a w czwartek, po wiadomościach górnośląskich łącznie z zapowiedziami skarbowemi z wtorku, które same w środę jeszcze nie zdołały przełamać złego stanu rzeczy, płaciło się za 1 dolar 5000 marek, za 1 frank francuski 355 marek, za 1 markę niemiecką 42 marki, w piątek zaś za 1 dolar 4600, za 1 frank francuski 330, za 1 markę niemiecką 36 marek".

Do wiązanki głosów tego niezbyt zgodnego chóru zachwytów i potępień dodaje krakowska „Nowa Reforma" jedną bardzo słuszną, a rzadko, niestety, uwzględnianą uwagę:

„Istnieje jeszcze jeden warunek powodzenia zamierzonej kuracji, o którym p. minister nie wspomniał, którego jednak przemilczać nie można. Jest nim mianowicie zachowanie pokoju. Zagraniczna polityka Polski musi być taka, aby na czas długi wykluczała wszelkie zawikłania, wstrząśnienia i groźby wojenne, nie mówiąc o powtórzeniu się samej wojny. Musimy unikać wszelkich gier skomplikowanych. Atmosfera zewnętrzna musi być cicha i spokojna.

Dr. Michalski powołał się na przykład węgierskiego ministra skarbu, d-ra Hegedüsa, który istotnie dokazał rzeczy wielkich. Ale właśnie na nim demonstrować można doniosłość warunku odpowiedniej polityki zagranicznej. Nowe zawikłanie w tej dziedzinie, jakie powstało dla Węgier w sprawie oddania Austrji ich zachodnich komitatów, wpłynęło fatalnie na kurs korony węgierskiej, udaremniło wiele reform Hegedüsa i j go samego zmusiło do ustąpienia.

Wniosek stąd jasny, że błędy w polityce zagranicznej mogą udaremnić najdzielniejszą inicjatywę w dziedzinie sanacji wewnętrznej. Potrzeba aby dr. Michalski w interesie tak ciężko zagrożonej przyszłości państwa akże i na te sprawy zwracał baczną uwagę i nie pozwalał stawiać się przed żadnemi tak zwanemi „dokonanemi" faktami.

Zdanie „Nowej Reformy" warte jest zanotowania. Jesteśmy zdania, że pójście za jej radą konsekwentną i na długą obliczoną metę, będzie tak skuteczne, że uczyni zupełnie zbytecznemi wszelkie zamachy na 8 godzinny dzień roboty i reformę rolną.

(Cz. O.).

Biurokratyzacja Polski.

Dla ilustracji stosunków urzędniczych rosyjskich za czasów carów używano określenia: „pomocnik pomocnika pełniącego obowiązki pomocnika młodszego pisarza". Bo w tej hierarchji urzędniczej istniał i młodszy pisarz etatowy, który miał znowu kolekcję swoich pomocników.

Tak było w Rosji, z której drwiono. Co się dzieje w Polsce? Wiemy o tem, ale cyfry przytoczone świeżo przez „Gazetę Bankową" dadzą obraz jaśniejszy i potworniejszy.

A więc 21 ministrów—we Włoszech tylko 14 i to wliczające nieznanych u nas ministrów kolonji, marynarki i obszarów oswobodzonych, we Francji również 14 (również z marynarką i kolonjami) i zamierzona redukcja do 12. Na Węgrzech 9.

Nam potrzeba dla zadowolenia apetytów łakomych partji przeszło 25 wiceministrów. Francji wystarcza ich 5-ciu. Razem więc około 50 ministrów, co pociąga za sobą odpowiednią liczbę szefów departamentów, dyrektorów, radców, naczelników biur, sekretarzy, referentów, asystentów, inspektorów, manipulantów, kancelistów, daktylografek, pisarzy stałych kontraktowych, niższych gońców, służących. To wszystko trzeba pomieścić (trzyjące biur), trzeba opłacić. W niedokładnym rachunku te potworne masy źle płatnych i przez to kiepskich urzędników kosztują 100 miljonów marek.

Ten rozmach państwa trzystumiljonowego przy rzeczywistych 30 miljonach ludności czyni, że mamy około pół miljona ludzi w służbie państwowej, t. j. 1 na 60.

Nasza marynarka (kilka okrętów) ma 3-ch admirałów (tylko o 1 mniej, niż cała flota angielska), 40 intendentów. Nasze koleje 4 i pół razy tyle ludzi co niemieckie.

Czynności jednego urzędnika przy rozdziale węgla, który za czasów okupacji pracował 2 do 3 dni w miesiącu, resztę czasu spotrzebowując na inne obowiązki, prowadzi u nas dzisiaj specjalne biuro, złożone z 40 osób.

Ito., itd. Toniemy w tej powodzi, w tem bagnie, tocząc jałowe dyskusje na temat potrzeby sanacji. Czyż jest ona w tych warunkach możliwa?

Zjada nas biurokracja. Zjada nas 50 ministrów, bo każdy z nich reprezentuje 10 tysięcy żołądków do wyżywienia przez państwo t. j. przez nas wszystkich.

Jeżeli te cyfry weźmiemy pod uwagę, to strach zjeży nam włosy na głowie. Przecież tak nie można żyć.

S. K. C.

Agitacje komunistyczne.

Ostatnie aresztowania komunistów w Krakowie ujawniły działalność żywiołów bolszewickich na terenie polskim. Organizacja komunistyczna w Polsce nie jest jednolitą, lecz dzieli się na dwie grupy, a mianowicie komunistyczną partję robotniczą Polski i na wschodnio-galicyjską partję komunistyczną. Do tej ostatniej należą ukraińcy, żydzi i polacy. Obydwie te grupy działają od siebie niezależnie, usiłowania jednak trzeciej międzynarodówki zmierzają do tego, aby tę działalność uzgodnić analogicznie do podobnych usiłowań w Niemczech i Czechach.

Głównym siedliskiem propagandy III międzynarodówki są miasta Praga i Wiedeń. W ostatnich czasach odbył się w Pradze kongres III międzynarodówki, na którym referowało trzech francuzów; z tych dwóch przybyło wprost z Moskwy a trzeci z Paryża. Obecni byli również na kongresie przedstawiciele komunistów innych państw, a między nimi obu organizacji komunistycznych w Polsce. Osobną grupę stanowili komuniści poznańscy. Na kongresie omawiano taktykę organizacji komunistycznych na całym świecie. Co do Polski mówiono, że masy są mało uświadomione pod względem idei komunistycznej, że należy zwalczać P.P.S., aby szerokie masy straciły do niej zaufanie. Komuniści mają nadzieję, zdobyć na P.P.S. 20 mandatów przy wyborach do sejmu. Również mają zamiar postawić swe kandydatury w okręgach nie ściśle robotniczych, aby w ten sposób policzyć swoje siły.

Ze świata.

! **Rygor angielski.** Fiskus angielski jest bezlitosny, a ci, co mu coś są winni, drżą przed nim.

Pismo francuskie „Chronique d'outre Manche" cytuje następny wymowny wypadek. Reverend Wating, proboszcz małego przedmiejskiego kościoła w Londynie, zawezwanym został na policję w Tottenhain celem ściągnięcia 16 funtów zaległego podatku. Nieszczęśliwy dłużnik z płaczem wyznawał swą nędzę, popierając swe wywody argumentami, które wzruszyłyby kasę ogniotrwałą chyba.

Odkąd jestem na nowej tej parafji — mówił — znajduje się w skrajnej nędzy. Spieniężyłem wszystkie klejnociki żony, mój zegarek i łańcuszek, wszystko, co tylko dało się sprzedać, nawet fortepian mój i książki. Parafianie moi odsunęli się ode mnie, widząc, żem takim nędzarzem. Jednakże trybunał uznał, że „prawo jest prawem" i okazał się nieubłaganym. Orzekł, że w razie, jeśli Reverend nie zapłaci podatku w ciągu dwu tygodni, będzie pociągniętym do odnośnej kary więzienia.

! **Obłąkanie i wojna w Anglji.** Wedle ogłoszonych obecnie statystycznych danych liczba umysłowo chorych w dniu 1 stycznia 1920 roku w Anglji i Walji wynosiła 120,844, to znaczy, że od stycznia 1920 wzrosła o 3580. Sprawozdanie to podnosi uderzający fakt, że z każdym rokiem wojny liczba obłąkanych malała, podczas gdy w ciągu dziesięciu lat poprzedzających wojnę, aż po grudzień 1914, rok rocznie liczba wzrastała o parę tysięcy. Przyczyna tego obniżenia się cyfry chorób umysłowych w latach wojny jest niestety bardzo tragicznej natury — polega ona bowiem na fakcie, że w tych czasach wymierało daleko więcej obłąkanych w szpitalach warjatów, wskutek braku lekarzy, zajętych przeważnie na polach bitew.

Literatura i sztuka.

() **Polonica w literaturze szwedzkiej.** Świeżo pojawiła się rozprawa Adolfa Stendera-Petersona, lektora w Göteborg (Gotenburg), napisana w języku szwedzkim p. t. „Det unge Polen" (Młoda Polska). Peterson nie pierwszy pisze w Szwecji o Polsce, tematu tego dotknął także E. Weer w pracy „Det Unga Polen", ogłoszonej w Sztokholmie w r. 1901. Szkic p. Petersona informuje społeczeństwo szwedzkie o najwybitniejszych reprezentacjach najnowszej poezji polskiej; mówi w nim autor o Żeromskim, Przybyszewskim, Wyspiańskim, Rydlu i Kasprowiczu. Rzecz napisana z należytem pogłębieniem przedmiotu uwydatnia najważniejsze rysy twórczości wspomnianych autorów, wymienia główne ich dzieła. O Reymoncie ogłosił tenże autor w r. 1920 osobny artykuł p. t. „En polsk bonderoman" (Polski romans chłopski). W trzeciej wreszcie rozprawie z r. 1920 p. t. „Der Ursprung des Gogolschen Teufels" wspomina Peterson ubocznie o wpływach podań polskich na koncepcję djabła w utworach Gogola. „Chłopi" Reymonta ukazali się w przekładzie szwedzkim E. Weera w Sztokholmie w r. 1920.

Teatr i muzyka.

)(**Teatr miejski.** Dzisiaj teatr miejski (Piotrkowska 243) poraz 5-ci wystawia konkursową sztukę Stef. Kiedrzyńskiego p. t. „Gra serc" z p. Larys-Pawińską na czele.

BRET-HART. 4)

Wdowa po Mac-Glory.

—o—

(Ciąg dalszy).

Wdowa podniosła wzrok, oczy jej spotkały się ze spojrzeniem Blera i zarumieniła się. Ale doktór był zbyt ostrożnym zakochanym, by wytłomaczyć sobie to na swoją korzyść. Wiedział dobrze, że rumieniec ten wywołało jedynie zakłopotanie, że dostrzeżono jej zdenerwowanie. Jednak w oczach jej było coś jeszcze, czego nigdy dotychczas nie dostrzegał: przelotny wyraz jakby ulgi, prawie nadziei, dzięki jego obecności. To Blerowi wystarczało; otrząsnął z siebie wstydliwość wraz z pyłem przydrożnym i podjechał do furtki.

W korytarzu spotkała go wdowa, patrząc nań już znowu tym zgasłym, obojętnym wzrokiem. — To jednak nie zmieszało Blera.

— Nie mogę pani zagipsować, jak Fierry, mistress Mac-Glory — powiedział—ale mogę pani zabronić wychodzić do ogrodu dopóki nie przyjdziesz do siebie. To jest wprost obelga mojego honoru zawodowego! Cała osada oburzy się i będzie mnie uważała za winowajcę.

Tymczasem mistress Mac-Glory całkowicie już powróciła do swego dawnego usposobienia i odpowiedziała:

— Sądzę, że Laurowy Potok znajdzie sobie lepsze zajęcie, niż patrzeć na mnie przez płot.

— Ale pies pani, który wie, żeś nie...rowa i nie uważa mnie za skończonego głupca, zrozumiał, że należy mnie zawołać. Słyszała pani przecież.

Wdowa oponowała, twierdząc, że jest silna jak koń i że Fierry, jak cała smarkaterja, obdarzona jest przesadną wyobraźnią.

— No dobrze—wtrącił wesoło Bler—przypuśćmy, że zgodzę się, iż pani jest całkiem zdrowa fizycznie, ale proszę przyznać, że panią coś niepokoi? Jeżeli nie mogę pani zmusić, byś pokazała język, to niechaj on przynajmniej powie co cię lęka. Jeżeli zaś — dorzucił już poważniej—nie chce pani zaufać doktorowi, to może zaufasz przyjacielowi.

Ale mistress Mac-Glory, unikając jego bystrego spojrzenia, jak i zachęty do zwierzeń, nie mogła zrozumieć, jaką korzyść może mieć doktór, lub... lub przyjaciel (słowo to wypowiedziała po dłuższem wahaniu) wysłuchując niepokojów głupiej, nerwowej, starej kobiety, która jedynie zbyt się przemęczyła przy swej codziennej pracy...

— Pani zupełnie nie jesteś nerwową i starą, mistress Mac-Glory — szybko odpowiedział doktór — chociaż zaczynam przypuszczać, że żyła pani tutaj w zbyt wielkiej samotności. Potrzeba pani więcej rozrywek i podniet. Nawet może pani pójść na wiece [illegible] ...odziej. Zatrzymał się, ponieważ to słowo wyrwało mu się całkiem mimowoli.

Na bladej twarzy wdowy przemknął wyraz pogardy.

— Pan pragnąłby, abym poszła za przykładem tych koszlawych starych wiedźm i kulawych dzieciaków, które płaczą i szlochają słuchając tego człowieka! — odezwała się wzgardliwie. Nie! Uważam, że jeśli mi brak czego, to jedynie zmiany, i dlatego odjadę stąd na zawsze lub tylko na pewien czas.

Biedny doktór nawet nie wyobrażał sobie możliwości rozłąki. Serce w nim zamarło, ale pozostał mężnym.

— Być może, że pani ma racje — powiedział smutnym szeptem — chociaż to byłoby straszną stratą dla laurowego Potoku, dla nas wszystkich, gdybyś pani wyjechała.

— Czyż rzeczywiście już tak wstrętnie wyglądam, doktorze?— zapytała z napoły chytrym, nawpół wzruszającym uśmiechem.

Doktór spostrzegł, że zwrócona doń twarz jest zachwycająca, ale po bohatersku powstrzymał cisnące się na usta uczucia.

— Wyglądasz pani jakgdybyś cierpiała — powiedział poważnie dotychczas nigdy tego nie spostrzegałem. Można przypuścić, że pani przeżyła jakieś wielkie wstrząśnienie. Czy wie pani — mówił — przyciszając głos i uśmiechając się wstydliwie, że gdy panią przed chwilą ujrzałem w ogrodzie, uważałem, iż tak musiałaś wyglądać w pierwszych dniach swego wdowieństwa, gdy śmierć męża jeszcze stanowiła w pani sercu niezabliźnioną ranę.

Dziwny dreszcz przebiegł po jej twarzy. Powieki w mgnieniu oka opadły, obydwie ręce chwyciły fartuch, aby nim zakryć oblicze. Dreszcz przebiegł przez plecy i nagle z za fartucha wydobyło się łkanie, które niebawem przeszło w niepowstrzymany histeryczny śmiech dopóki wreszcie, drżąc cała ze śmiechu, z owiniętą w fartuch głową, nie uciekła do mieszkania, zatrzasnąwszy za sobą drzwi.

Doktór Bler stał wciąż na miejscu, zdumiony, wstrząśnięty, nawet oburzony. Lecz wkrótce oburzenie ustąpiło miejsca głębokiemu żalowi, wściekły był na siebie za swoje własne słowa. Zrobił straszny błąd! Działał tak nieostrożnie, że wywołał najświętsze jej wspomnienia o nieboszczyku mężu, którego następcą miał nadzieję zostać, a jej bystry umysł kobiecy spostrzegł natychmiast śmieszną stronę jego postępowania. Wprawdzie śmiech jej miał podkład histeryczny, ale wobec tak rozmaitych uczuć stało to całkiem zrozumiałe. Odjechał głęboko zasmucony.

Przez kilka dni unikał jej domu. Ale gdy następny raz się spotkali, powitała go czarującym uśmiechem. Znowu jechała konno daleko, daleko! Sama? Oczywiście, zawsze była sama, bo by w przeciwnym wypadku zaczęli gadać w Laurowym Potoku?

— To prawda—uśmiechając się, powiedział Bler. — Pozatem zapomniałem, że pani doskonale umie stanąć w potrzebie w swojej obronie. A tymczasem—dodał, patrząc z niepokojem na jej zgrabną postać i ociężałą gracją — nie mogę sobie pani wyobrazić w tych strasznych sytuacjach, które pani, jak mówią, przeżywała.

— To zbyteczne! — szybko odpowiedziała kobieta. — Naprawdę, lepiej nie wspominać. Tak mi się już znudziło słuchanie tych komplementów.

Mówiła to pół żartem, pół serjo, z lekkim rumieńcem na twarzy.

Bler był zakłopotany.

— Nie mówię, oczywiście o pani bohaterstwie, ani o napadzie i nożycach — wyjąkał.

— O, to jest najgorsze, to zbyt głupie i znudziło mi się już oddawna! — mówiła dalej, zdenerwowana. — Nie wiem, kto te bzdury wymyślił—Zatrzymała się i dodała skromnie: W rzeczywistości jestem tchórzem i bardzo nerwową, jak pani wiadomo.

Chciał zaprzeczać, ale mistress Mac-Glory wyglądała rzeczywiście na bardzo rozstrojoną, więc dał spokój, by nie popełnić nowej nieostrożności.

Pozatem zdawało mu się, że znowu widzi w jej oczach to pełne nadziei przeciągłe spojrzenie, które już spostrzegł przedtem i był szczęśliwy.

(d. c. n.).

Z kraju.

—o—

Kraków.

(P) **Rozbicie rokowań w sprawie strejku aptekarskiego.** Onegdaj odbyła się konferencja delegatów właścicieli i pracowników aptek krakowskich, zwołana z inicjatywy sfer rządowych, w celu zażegnania obecnego strejku. Konferencja nie doprowadziła do porozumienia z powodu zdecydowanie opornego stanowiska właścicieli aptek wobec żądania pracowników, ażeby do płacy zasadniczej, przyjętej przez obydwie strony, doliczane były w przyszłości dodatki drożyźniane, określane procentowo co miesiąc, według obliczeń państwowego biura statystycznego. Żądanie to, mające na celu zapobieżenie raz na zawsze zatargom, odbijającym się tak dotkliwie na publiczności, zostało zaaprobowane przez przedstawicieli sfer rządowych.

Jak z tego widać, odmowne stanowisko właścicieli aptek staje się powodem dalszego trwania strejku.

Lwów.

(P) **Rezolucje zjazdu restauratorów.** 1) Zjazd uchwala: Stwarza się ogólno-państwową organizację zawodową z centralnym zarządem w Warszawie na czele i w tym celu wybiera komisję z sześciu członków dla natychmiastowego wypracowania statutu i regulaminu organizacyjnego. Komisja wykończy elaborat swój najpóźniej w ciągu czterech tygodni.

Zjazd poleca przeprowadzenie czynności przygotowawczych tymczasowemu prezydjum, w skład którego wchodzą reprezentanci b. trzech dzielnic. W skład komitetu organizacyjnego wchodzą pp. Maksymowicz (Lwów), Dawison (Warszawa), Antoniewicz (Poznań), Loesch, Borowski i H. Fabian (Lwów).

2) Zjazd delegacji stowarzyszeń gospodnio-restauracyjnych i pokrewnych zawodów uznaje: potrzebę założenia szkół fachowych tego przemysłu, któreby, obok praktycznych wiadomości, udzielały swym wychowankom także nauk teoretycznych; domaga się szkół takich we wszystkich większych środowiskach Rzeczypospolitej polskiej, a przedewszystkiem w stolicach województw. Zjazd wzywa ministerstwo oświaty do współudziału moralnego i materjalnego przy tworzeniu tego rodzaju szkolnictwa zawodowego.

3) Zjazd domaga się stworzenia w uzgodnieniu z rządem ciała, któreby opinjowało o wszelkich ustawach i rozporządzeniach, odnoszących się do przemysłu gospodnio-szynkarskiego.

4) Zjazd przekazuje wnioski w sprawie ubezpieczenia hotelowego prezydjum i komisji organizacyjnej do rozpatrzenia i załatwienia.

5) Zjazd uchwala: a) domagać się równomiernego przydziału alkoholu we wszystkich dzielnicach państwa; b) przeprowadzenia w komisji przywozu i wywozu przez przedstawicieli społeczeństwa prawa wwozu niskoprocentowego wina, w dostatecznej ilości, z tem, by przywóz ten nie był jak dotychczas wyłącznym przywilejem niektórych hurtowników.

6) Zjazd poleca zarządowi przedsięwziąć kroki organizacyjne, w celu przeprowadzenia najbliższych wyborów, tak do ciał ustawodawczych, jak i autonomicznych.

Wszystkie inne wnioski zjazd przekazał komisji organizacyjnej do załatwienia.

(P) **Rusini a spis ludności.** Większa część rusinów lwowskich nie wypełniła arkuszy spisowych, lecz umieściła klauzulę, że ponieważ rada najwyższa uznała Polskę tylko za okupantkę (?) wojskową (?) Małopolski wschodniej, rusini nie uznają zarządzonego przez rząd polski spisu ludności.

Dziennikarze angielscy w Krakowie.

KRAKÓW, 8 października (Pat). Wczoraj wieczorem przybyła tu wycieczka dziennikarzy angielskich. Na dworcu powitali gości; prezes syndykatu dziennikarzy, reprezentacja miasta, grono profesorów uniwersytetu oraz reprezentacja województwa.

Echa zamachu na Naczelnika Państwa.

—o—

Co pisze prasa ukraińska i niemiecka?

Wiedeński organ ZUNR — „Ukr. Prapor" nazywa zamach lwowski zamachem na wojewodę Grabowskiego, zamachem pelitycznym, będącym protestem ludności, doprowadzonej do rozpaczy. Stanowczo odpiera, jakoby to był czyn organizacji komunistycznej; wszak Fedak nie należał do stronnictwa socjalistycznego, i podkreśla, że był to akt spontaniczny, odruchowy, samodzielny poryw młodego Fedaka.

„Ukr. Prapor", który tak obawia się, by komuniści nie zaanektowali sobie „zasługi" Fedaka, przecież broni się mocno przed podejrzeniami, że „rząd" wsch.-gal. jest organizacją terorystyczną.

Petruszewyczowcy, chcący uchodzić za rząd suwerenny wschodniej Galicji, pertraktujący z Europą, z koalicją, wypierają się jakiejkolwiek ingerencji w lwowskim zamachu. Charakterystyczne, jest, że za bezpośrednią przyczynę zamachu uważa „U. P." kreowanie województ (przeciw czemu protestował u ententy Petruszewycz) i nie uważa, by to był zamach na Piłsudskiego. Bo „U. P." kończy swój artykuł: zamach winien być punktem wyjścia dla załatwienia sprawy Galicji wschodniej i dla ułożenia pokojowego spółżycia obu narodów. A więc „Uk. Prapor" przecież uważa, że należy zbrodnią i terorem iść do rewindykacji rządów Petruszewycza.

We „Frankf. Ztg" pojawił się dłuższy artykuł w sprawie zamachu lwowskiego, który daje autorowi powód do wysunięcia kwestji Małopolski wschodniej na forum Europy. Krótka, lecz dokładna historja kwestji ukraińskiej od upadku Austrji aż do dni ostatnich, wskazuje, że artykuł jest silnie inspirowany. Zdaniem autora—zamach lwowski był kontrmanifestacją ze strony ukraińców, którzy chcieli Europie przypomnieć niezałatwioną kwestję ukraińską. „Targi Wschodnie" urządzone we Lwowie z wielkim nakładem pracy i reklamy mogły być groźnem niebezpieczeństwem dla kwestji ukraińskiej. Zamach Fedaka miał temu zapobiedz. Nie zapomniał autor również podkreślić opinji narodowej demokracji, która nieudany zamach uważa za klęskę dla siebie, albowiem zachodzi obawa, że osoba Piłsudskiego zyska jeszcze bardziej na popularności. Zgryźliwość, z jaką przytacza głosy prasy sympatyzującej z Naczelnikiem Państwa oraz małe widoki zmiany kursu polityki ukraińskiej w Polsce, wskazują, że autor solidaryzuje się z opinją endecką. — (W tym wypadku gratulujemy endecji z powodu pozyskania nowego sojusznika. — Red.).

Łódź.

* * *

Wielcy ludzie tak długo pozostają w ukryciu, aż nie uronią jakiegoś wielkiego pomysłu. Kto słyszałby o Kolumbie, gdyby nie postawił on jajka, kto wiedziałby o genjalnym sposobie uzdrowienia kraju, gdyby p. Ciświcki nie ogłosił swego listu o konieczności zaprowadzenia w Polsce monarchji z królem Janem Olbrachtem II na czele? Czy p. Michalski zostałby głośnym, gdyby mu nie wpadło na myśl, że 10 godzin jest więcej, niż 8? Wszystkie czasy u wszystkich narodów we wszystkich miastach wyrzucają z mętnej wody na piaszczysty brzeg genjalne jednostki! A Łódź!

Wprawdzie, jako miasto przemysłowe, mamy swoją dywizję rycerzy przemysłu, ale wszyscy oni oszukują się wzajemnie i resztę mieszkańców tak zwykłymi sposobami, że jeśli który z nich przejdzie, to do więzienia, miast do historji. I oto w tą posuchę genjalnych pomysłów wpada, jak meteor, projekt urządzenia wystawy przemysłu polskiego w Łodzi. Jeszcze pomysłodawca pozostaje w cieniu, wysuwając anonimowo swą myśl na łamach jednego z pism łódzkich, jeszcze bada grunt drogą ankiety, ale już widać, że to człowiek wielkiego gestu i że mu trzeba dopomóc. Wprawdzie nikt jeszcze nie był u mnie na wywiadzie, ale nie chcę być Borkmanem i czekać, aż przyjdą. Wychodzę naprzeciw i pomogłem. Pierwsze pytanie ankiety brzmi:

„Czy Pan uważa za celowe i możliwe urządzenie w latach najbliższych wielkiej wszechdzielnicowej wystawy przemysłu polskiego?"

Zadawałem to pytanie całemu szeregowi rycerzy przemysłu i otrzymałem następujące odpowiedzi w formie pytań:

„Czy pan niema większych zmartwień, jak dopytywać się, co ja uważam za celowe?"

„Czy ja mogę wiedzieć, co będzie możliwe w najbliższych latach?"

„Czy wszechdzielnicowa wystawa obejmie także naszych konkurentów z Tomaszowa?"

„Czy będzie się także wystawiać fałszywe pieniądze i świece bez knotów?"

„Czy ten, co się wystawi, będzie potem musiał płacić większą daninę majątkową?"

„Czy urząd walki z lichwą skonfiskuje po wystawie eksponaty?"

„Ile trzeba zapłacić, żeby się nie wystawiać?"

„Czy trzeba będzie sprzedawać te towary, które się wystawia, czy też można je będzie dalej trzymać na pasek?"

„Czy minister skarbu wydzierżawi, lub rozparceluje potem plac i zabudowania wystawowe i czy można już złożyć ofertę?"

„Czy ochrona lokatorów dotyczy i pomieszczeń wystawowych?"

Ja ze swej strony dodam jedno tylko pytanie:

„Czy można będzie wybudować taką ilość pawilonów, aby w nich potem zamknąć tych wszystkich, którzy na to zasługują?"

Drugie i ostatnie pytanie ankiety głosi:

„Jakie jest zdanie Pańskie wobec myśli urządzenia wystawy podobnej na terenie Łodzi?"

Wobec tej myśli usłyszałem następujące zdania:

„Łódź nadaje się doskonale na podobną wystawę. Napewno tu nikt nie przyjedzie, więc będzie można zrobić wszystko tanim kosztem, w gronie rodzinnem".

„Na plac wystawowy doskonale się nadaje teren po spalonym gmachu teatru polskiego przy ul. Dzielnej. Jeżeliby chciano urządzić wystawę na większą skalę, to można na ten cel przeznaczyć Plac Dąbrowskiego, do którego dochodzą cały dzień trzy linje tramwajowe, a od 10-ej wieczorem wszystkie wogóle tramwaje. Trzebaby było tylko przenieść na ten plac gotowe już pawilony, jak np. więzienie z ul. Długiej № 13, lokale urzędu walki z lichwą i stajnie policji konnej, jako lokale zupełnie bezużyteczne, wreszcie pawilon dla nieuleczalnych z „Kochanówki", którym i tak nic nie pomoże, a którzy mogliby zamieszkać w teatrze polskim w Y. M. C. A., gdzie jest stale dużo miejsca i wszystko dla nich przygotowane".

Przypuszczam, że to w zupełności wystarczy, gdyż jak się informowałem, a jak to zresztą z odpowiedzi-pytań na pierwsze pytanie wynika, mało kto chce się wystawiać, a ci, co mieliby ochotę wziąć udział w tem przedsięwzięciu, mają takie eksponaty, które już w chwili przedstawienia ich staną się dowodami rzeczowymi w sprawach o oszustwo i obrazę moralności publicznej i, jako takie, przejdą do gmachu sądu okręgowego, przy ul. Pańskiej № 115, który stanie się faktycznym placem wystawowym.

gtk.

Sprawy robotnicze.

Likwidacja strejku pracowników kinematograficznych.

(r) Związek zawodowy pracowników kinematograficznych wystawił żądania podwyższenia pensji o 100 proc., zaś te kinematografy, które nie dały poprzedniej podwyżki zobowiązane do dopłacenia różnicy. Po konferencji, odbytej miedzy pracodawcami i pracownikami doszło do porozumienia i wszyscy właściciele, oprócz trzech podrzędnych przedsiębiorstw zgodzili się na wszystkie warunki.

Dwudniowy strejk w piekarniach.

(r) Związek zawodowy spożywczy wystawił żądania podwyżki pensji o 55 proc. Pracodawcy na razie nie zgodzili się, wobec czego wybuchł strejk w piekarniach. Po dwudniowym strejku doszło do porozumienia między stronami i pracownicy przystąpili do pracy.

Dwutygodniowy strejk robotników skórzanych.

(r) Zw. zawodowy skórzany wystawił żądanie podwyżki dla swych członków o 75 proc., na co pracodawcy się nie zgodzili, co spowodowało dwutygodniowy strejk. Po otrzymaniu podwyżki pracownicy przystąpili do pracy.

Ze związku dozorców.

(r) Związek dozorców domowych, który dotychczas się mieścił przy ul Głównej 31, przeniósł się pod egidę centrali związków zawodowych klasowych przy ul. Dzielnej 44.

W sprawie uposażenia pracowników miejskich.

Magistrat opracował projekt dotyczący uposażenia pracowników miejskich, wzorując się na systemie uznanym w magistracie m. Warszawy. Odpowiedni wniosek został przekazany radzie miejskiej.

W międzyczasie system klasyfikacji pracowników komunalnych w Warszawie uległ poważnym zmianom w związku z ostatnim strejkiem. Na skutek tego został wydelegowany do Warszawy naczelnik kancelarji p. Pilcer, celem zapoznania się z nowo przyjętym systemem klasyfikacji.

Nowy system opierać się będzie na wprowadzeniu mnożnika, który ze wzrostem drożyzny będzie automatycznie powiększany, jak to ma miejsce w instytucjach państwowych.

Ciągnienie miljonówki.

We wczorajszem ciągnieniu miljonówki wylosowano № 1,229,096, sprzedany w urzędzie organizacji pożyczki w Poznaniu.

Wiadomości bieżące.

Dzisiejsza pogoda.

Komunikat państwowego instytutu metereologicznego na dzień 9 października.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym:

Zachmurzenie zmienne, miejscami drobne opady. Temperatura bez zmiany. Wiatry z kierunków zachodnich.

Skutki fatalnej gospodarki węglowej.

Miastu grozi brak elektryczności.

Z powodu kompletnego braku węgla, jak również niepewnych danych, kiedy takowy nadejdzie, **elektrownia łódzka będzie zmuszona w poniedziałek, wtorek i środę, t. j. dn. 10, 11 i 12 października b. r. wstrzymać dostawę prądu dla przemysłu.** W razie nadejścia większego transportu węgla, któryby umożliwił wcześniejsze uruchomienie maszyn elektrowni, abonenci o dostawie prądu powiadomieni zostaną na tejże samej drodze.

Wyjaśnienie w sprawie poboru.

(r) Jak już donosiliśmy zostało odroczone wcielenie do oddziałów wojskowych poborowych roczników 1899 i 1900 do odwołania tego rozporządzenia. Lecz dla popisowych tychże roczników, którzy do przeglądu wojskowo-lekarskiego w komisji jeszcze nie stawali, jak również dla tych, którym termin udzielonych urlopów przez komisję już upłynął, termin stawiennictwa na komisję przeglądową nie został odwołany, winni oni do 11 października r. b. stawić się na komisję przeglądową codziennie od godz. 10—12 przed południem.

Wzrost kosztów utrzymania w Warszawie.

Komisja dla zbadania wzrostu kosztów utrzymania w Warszawie, złożona z przedstawicieli rządu, organizacji przemysłowców i organizacji robotniczych na posiedzeniu swem w dniu 4 października ustaliła, iż w miesiącu wrześniu w porównaniu do 10 sierpnia r. b. koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4-ch osób, nie otrzymującej deputatów, zwiększyły się o 30,95 procent.

Goście angielscy.

W wycieczce dziennikarzy angielskich, która przybędzie za kilka dni do Łodzi biorą udział: Mr. Grant („Morning Post"), Mr. Forsdike („Western Mail"), Cardiff, Mr. Edmondson („Daily News"), Guy L'Estrenge („London Central Press"), Mr. Roberts („Scotchman") Mr. Coulson („Yorkshire Post"), Mr. Mac Elligot („Statist"), Mr. Buckley („Central News Service Illustration Department"), Mr. Chesterton („Daily Express"), Miss Giff i Mr. Harley. Towarzyszą im delegaci ministerstwa spraw zagranicznych w Warszawie pp. Gosiewski i Jacyna.

Wyjazd z Polski do Argentyny.

Urząd emigracyjny zawiadamia że od 1 listopada r. b. obowiązują nowe przepisy przy wyjeździe z Polski do Argentyny.

Każda osoba bowiem, wyjeżdżająca do Argentyny, oprócz przepisanych poprzednio wiz i dokumentów podróżnych, musi posiadać legitymacyjną kartę osobistą t. z. „ficha Individual", którą przy wizowaniu dokumentów, składanych przez podróżnych, wydawać będą konsulaty argentyńskie na specjalnych blankietach.

O płace w gazowni.

Odbyła się w magistracie pod przewodnictwem prezydenta Rżewskiego narada przedstawicieli miasta i pracowników gazowni miejskiej w sprawie zastosowania w Łodzi płac, obowiązujących w gazowni w Warszawie.

Zrealizowanie powyższego postulatu napotyka na poważne trudności ze względu na to, że gazownia warszawska posiada nowoczesne urządzenia techniczne, dzięki czemu wydajność w tej gazowni jest znacznie wyższa niż w Łodzi, pomimo, iż personel gazowni warszawskiej liczy zaledwie jedną trzecią ilości robotników, zatrudnionych w Łodzi.

Nowoczesne piece i retorty, jakie posiada gazownia warszawska, nie wymagają tak licznej obsługi. Z tego powodu robocizna w gazowni łódzkiej przy zastosowaniu podwyżki wyniesie 53 proc. wydatków ogólnych, gdy w Warszawie robocizna wynosi 23,5 procent wydatków ogólnych.

Walka z epidemjami.

Wobec szerzącej się w mieście epidemji tyfusu brzusznego magistrat na wniosek delegacji wydz. zdrow. publ. uchwalił:

1) dokonywać w ambulatorjach miejskich szczepień przeciwtyfusowych życzących sobie tego osobom, ustalając wynagrodzenie dla lekarza po mk. 50 od osoby.

2) rozplakatować na ulicach miasta przepisy, obowiązujące w walce z epidemją tyfusu brzusznego.

3) zwrócić się za pośrednictwem wojewódzkiego urzędu zdrowia do komisarza rządu na m. Łódź z prośbą o naznaczenie kar pieniężnych za brak wody w domach i za niewywożenie nieczystości, względnie o karanie aresztem osób, uchylających się od spełnienia obowiązujących przepisów sanitarnych.

4) zabronić sprzedaży owoców na ulicach i w bramach domów sprzedaż ta winna się odbywać tylko w sklepach i na targowiskach), oraz

5) polecić wydz. zdrowotn. publ. przeprowadzenie oględzin sanitarnych restauracyj, cukierń, mleczarń, oraz sklepów ze sprzedażą wody sodowej.

Z urzędu walki z lichwą.

k) Onegdaj naczelnik urzędu walki z lichwą zaprosił przedstawiciela cechu piekarzy celem zasięgnięcia opinji co do cen wytycznych na chleb i inne pieczywo podług obecnych cen rynkowych. Stwierdzono, iż obecnie piekarze sprzedają chleb 4-funtowy po 240 mk. za funt pierwszego gatunku, drugiego gatunku po 220 mrk., III-go po 200 mk., zaś funt bułek po 125 mk.

Wypadki.

(k) **Pożary.** U kolonisty Ernesta Minca przy szosie Aleksandrowskiej pod Łodzią, wybuchł pożar w stodole, napełnionej zbożem. Nim straż przybyła, ogień przedostał się na stajnię i oborę. Gdy I i II oddziały straży ogniowej przybyły na miejsce, zastały wielkie morze płomieni, tak, iż zdołano zaledwie ogień zlokalizować i wyprowadzić bydło.

Straty znaczne.

— Przy ul. Nowaka pod № 22, w zabudowaniach Icka Szajniaka, zapaliła się fabryka w oddziale suszarni.— Straż ogniowa pożar ugasiła.

Kryminalistyka.

k) **Napad bandycki.** Wobec drożyzny broni palnej i odpowiedzialności za ujęcie z bronią w ręku, obecnie stwierdzono, iż wytrawni bandyci urządzają napady bandyckie z kijami. W nocy z dnia 7 na 8 października o godz. wpół do 12, trzech bandytów, uzbrojonych w kije, wtargnęło do mieszkania gospodarza Józefa Pietrzaka, zamieszkałego we wsi Zimna Woda gm. Brużyca, pod Aleksandrowem. Bandyci steroryzowali gospodarza, pobili kijami, rozkazując podnieść ręce do góry, poczem go związali zrabowali gotówkę w sumie 8 tys. mk., wszystką garderobę i bieliznę wartości 300 tys. mk. poczem zbiegli. Zawiadomiona policja czyni energiczne poszukiwania, celem wykrycia sprawców.

Kradzież z podpaleniem. (k) W dniu onegdajszym lokatorzy domu nr. 58 przy ul. Napiórkowskiego zauważyli wydobywający się dym i swąd z mieszkania Heleny Wilczyńskiej. Otworzono drzwi i zauważono brak lokatorki, nieład w mieszkaniu i palącą się bieliznę w kotle. Po powrocie Wilczyńskiej stwierdzono, iż podczas jej nieobecności złodzieje zrabowali wszystkie ubrania i czystą bieliznę, a starą bieliznę wpakowali do kotła i podpalili. Złodziejów nie znaleziono.

Wyłączna sprzedaż na Łódź i okolice — **Plandek** nieprzemakalnych różnych rozmiarów oraz **Płótna impregnowane** firmy „N. ZEMSZ“ w Warszawie

w składzie technicznym

Boksleitner, Boy i S-ka Sp. z ogr. odp. Łódź, Piotrkowska 149.



Przedsiębiorstwo Handlowo-Techniczne

„SILNIK“

Łódź, Piotrkowska 88. Tel. 672

poleca:

MOTORY ELEKTRYCZNE NOWE
35, 50, 68, 85 i 115 KM. 3000 wolt, fabr. Siemens-Schukert.

MOTORY ROPOWE NOWE
261—1 15 i 26 KM fabr. „Schiffwefrt Linz“.

Lecznica Lekarzy Specjalistów

Piotrkowska № 17. drugie podwórze.

Dr. Garliński chor. oczne od 9—10.
Dr. Ziegler chor. dzieci od 9—10.
Dr. Goldberg chor. nosa, gardła i uszu od 9—10 g.
Dr. Magdzicki chor. wewn. i dzieci 10—11
Dr. Nowicki chor. dzieci od 10—11.
Dr. Ługowski chor. kobiece od 11—12
Dr. Dułkiewicz chor. skórne i wener. od 11—12.
Dr. Osiecki chor. wewn. (płuc i serca. codz. od 11 i pół—1.
Dr. Artyfikiewicz chor. kob. i chirurg. od 12—1.
Dr. Czaplicki chor. uszu, nosa i gardła od 12 i pół—1 i pół.
Dr. Skusiewicz ch. skórne [illegible]—2½.
Dr. Sterzyński chor. ne[illegible] codz. od 1 i pół—2 i pół.
Dr. Jasiński chor. kob. 1 i pół—2 i pół.
Dr. Michalski chor. oczne od 2—3.
Dr. Altenberger chor. nosa, uszu i gardła. od 3—4.
Dr. Marks chirurgja i chor. kob. od 3—4.
Dr. Jokiel chor. dziecinne i wewn. 3—4.
Dr. Mittelstaedt chor. nerwowe, poniedziałek, środa i piątek od 3—4.
Dr. Stawowczyk choroby weneryczne i skórne od 4—5.
Dr. Karnicki chor. oczu od 4—5 g.

UWAGA: Lecznica otwarta codzień prócz świąt. Porada 300 Mk. Wszelkie operacje i opatrunki od umowy

Francuskie małżeństwo poszukuje

ładnego pokoju

elegancko umeblowanego, może być z utrzymaniem.
Oferty do admin. „Głosu Polsk.“ sub „A. D.“ 169—3

Ważne na sezon!

Najtaniej można nabyć po cenach [illegible]cyjnych pierwszorzędne

Wyroby Futrzane
F. ICKOWICZ
ZACHODNIA 29. KONSTANTYNOWSKA 10.
Przyjmuje wszelkie obstalunki i reperacje z własnych jak i powierzonych materjałów w ciągu 24 godzin
UWAGA: Lisy do nabycia w różnych gatunkach.

BRYLANTY,

perły, złoto, srebro, zegarki i różną biżuterję kupuję: płacę najsumienniej. 87—7
Sklep jubil. M. CHODŻKO, Południowa 1.

Znaczną nagrodę

otrzyma ten, kto wskaże gdzie obecnie znajduje się M. Goldberg w wieku około 50 lat, który w środę 5-go b. m. wyszedł z domu i więcej nie wrócił. Odznaki: średni wzrost, siwy z łysiną, oczy szare; ubrany był w stare letnie palto koloru marengo i twardy kapelusz. Wiadomości nadsyłać: Kilińskiego 23, M. Goldberg. 277—1

Długoletni kierownik handlowy

wykończalni i farbiarni, posiadający rozgałęzione stosunki w świecie handlowym i przemysłowym, buchalter bilansista, pragnie zmienić posadę. Reflektuje na stanowisko samodzielne i odpowiedzialne również i w innem przedsiębiorstwie.
Oferty pod „Zmiana“ do Administracji „Głosu Polskiego“. 275—2

Kupię

PRASĘ

do torfu kompletną w dobrym stanie. **Henryk Fiedler,** Łódź, ul. Piotrkowska 128. 78—3



FABRYCZNY SKŁAD szwedzkich koszyków różnych wielkości
Sprzedaż hurtowa od 8 rano do 1 po poł.

I. Majer, Łódź, Kilińskiego 103
Filja: E. Prajs, ul. Rajtera 5. 90—3

Kajety szkolne

i wszelkie materjały piśmienne dla uczącej się młodzieży po cenach przystępnych.
Kooperatywom i instytucjom społecznym specjalny rabat
poleca

A. U. Luksenberg, Łódź, Piotrkowska 31.

Baczność!

Taniej niż wszędzie bo w prywatnem mieszkaniu

Wyroby futrzane

fokowe, karakułowe, palta nabyć można **Piotrkowska 19,** w podwórzu **u Zusmanek i Dawidowicz.** Przyjmowanie reperacji. Najakuratniejsza obsługa. [illegible]24

Zamienię 2 pokoje

w śródmieściu na 2 lub 3 pokoje z kuchnią. Pośrednictwo pożądane. Oferty do „Głosu“ pod „12972“. 973—3

Buchalterja

podwójna, arytmetyka handlowa, prawo handlowe, wekslowe, biurowość etc. — razem mk. 8.000.—. Zapisy codziennie.
TEODOR GROSSMAN, Sienkiewicza № 29.

Brylanty

biżuterję, złoto, srebro, kupuje i płaci najsumienniej Zegarmistrz-Jubiler **Ch. Szalek, Piotrkowska № 14.**

Kupujcie

Garderobę jesienną

teraz, gdyż ceny idą strasznie w górę. My sprzedajemy nasze duże zapasy

po tanich cenach.

Palta i suknie damskie
Męskie jesionki i garnitury
Paletka i sukieneczki dla dziewczynek
Garniturki i paletka dla chłopców
Etaminy, flanele, bielizna
Sweatry, bluzki i t. d. i t. d,

Szmechel i Rozner, Łódź,
Piotrkowska 100. Filja 160.

Do większego zakładu przemysłowego poszukiwany od zaraz

Samodzielny buchalter-bilansista

Oferty z odpisami świadectw i podaniem warunków do administr. „Głosu Polskiego“ pod lit. „R. J.“ 170—1

Cudzoziemiec

szuka **umeblowane mieszkanie** z 2-ch lub 3 pokoi z kuchnią na parterze albo 1-m piętrze w okolicy ul. Pustej, Gdańskiej i Sienkiewicza. Oferty pod № 13143 do Adm. „Głosu“.

Chcę umieścić chłopca

z 4-klasowem wykształceniem w większej fabryce (tkalni lub przędzalni). Cel — wyrobienie się na majstra. Gotowa jestem do pierwszych miesięcy nawet dopłacać. Chłopiec bardzo pracowity i uczciwy. Łaskawe odpowiedzi sub „M. M.“ do „Głosu“. 151—1

Chcę umieścić chłopca

z 4-klasowem wykształceniem w większym zakładzie budowy maszyn lub elektrotechnicznym. Gotowa jestem do pierwszych miesięcy nawet dopłacać. Chłopiec bardzo pracowity i uczciwy. Łaskawe odpowiedzi sub „O. O.“ do adm. „Głosu“. —2

S. Liberman

Krawiec damski
ul. Dzielna № 1.

Zawiadamia niniejszym Sz. Klijentelę iż otrzymał **oryginalne modele paryskie na sezon jesienny i zimowy i także na futra.** Obstalunki wykonywa wykwintnie po cenach przystępnych.
UWAGA: Na żądanie Sz. Klijenteli robota może być wykonana w przeciągu 48 godzin. 755—3

Krawiec męski

F. Chojnacki

Nawrot 35,

przyjmuje obstalunki, wchodzące w zakres krawiectwa męskiego. Wykończenie pierwszorzędne. Ceny przystępne. 972—10

6 wązkich zgrzeblarek (grempli) z aparatami do ważenia, marki „Wiede“.
2 samoprząśnice (selfaktory) 450 wrzecion,
1 motor elektryczny 60 K. M. 3000 volt, 950 obrotów do sprzedania. Adresu dowiedzieć się można w Adm. „Głosu Polskiego“. 49—3

Hafty artystyczne. Oryginalne wyszycia dżetowe.

„Femina“

Pracownia robót ręcznych.
Konstantynowska 17, m. 4, front II p. 85-2

Lokal

fabryczny z elektryczną siłą oraz transmisyjnem urządzeniem dla 8 do 10 maszyn trykotażowych lub pończoszniczych do odstąpienia przy ewent. spółce, posiadam także odpowiedni kapitał obrotowy. Oferty do „Głosu“ sub „Trykotaże“. 912-3.

W każdych ilościach

RAWICKIE

kiszone ogórki, cebulę, śledzie
poleca ze składu
DOM HANDLOWY
OTTON FERSTER
Kilińskiego 113. 45—3

FRANCUSKI, ANGIELSKI

Lekcje zbiorowe w „Linguarum Schola“.
Zakłady francuskie
Oddział w Łodzi, Piotrkowska 120.
Od 4—8 wiecz. 44—3

Uwadze P.P. Lekarzy i Aptekarzy.

100% jądrowy wyciąg „SPERMIN ARS“
Dział Organo-Terapji Chemiczno-farmaceutycznej fabryki **„ARS“**

Stosuje się z powodzeniem przy następujących chorobach: Przedwczesna starość, uwiąd starczy, niedomagania nerwowo płciowe, hipochondrje, niedomagania nerwowe, choroby przemiany materji (cukromocz dnia), bóle połowiczne głowy o przebiegu okresowym, ogólne osłabienie.
Sprzedaż we wszystkich Aptecznych Kooperatywach i Składach aptecznych.
Skład główny Tow. Akc. I. B. Segall w Wilnie. 3007—4

Dr. Wołyński

powrócił.
Choroby uszu, nosa i gardła przyjmuje od godz. 10 — 12, od 4 — 6. Piotrkowska 121. 101—1

Do solidnego i rentownego interesu poszukuję

kapitalisty

Listy pod „Przemysł“ do redakcji niniejszego dziennika. 280—1

Mąkę

ze składu Konstantynowska 95 poleca
DOM HANDLOWY
Landeck i Hofman.

Podajemy do wiadomości Szan. Klijenteli, iż 69—6

telefon nasz № 1235 czynny

i przyjmujemy zamówienia telefonicznie.
SKŁAD WIN i DELIKATESÓW
M. BERMAN, Piotrkowska 53.

KASYNO ZOPPOTY

Wolne miasto

Gdańsk

otwarte przez cały rok.

Baccarat — Cercle privé

Roulette — Minimum 10 M. Maximum 5000 M.

Informacji co do podróży bez trudności paszportowych koleją i statkiem, jak również prawideł gry udziela

Kasyno Zoppoty

Dyplomowany krawiec damski

D. Zysman ul. Trauguta № 14 (Krótka) 16 I-e piętro, front. Egzyst. od 1905 r.

zawiadamia Klijentelę, iż najnowsze francuskie i angielskie modele nadeszły. Przyjmuje obstalunki na **okrycia i kostjumy damskie.** Specjalne roboty kuśnierskie.

Pierwszorzędne wykonanie. — Ceny przystępne.

Biuro elektrotechniczne i warsztaty reperacyjne

P. SZULC i S-ka

wł. **P. SZULC, Łódź, Andrzeja 9.**

Budowa aperatów i dźwigów elektrycznych oraz ich konserwacja i reperacja. Przewijanie motorów i dynamomaszyn wszelkich systemów i napięć. Instalacje światła i siły przenośnej jak również urządzenia sygnalizacji. Fabryka przewodników elektrycznych. Wszelki materjał instalacyjny stale na składzie. 3008—2

Siła — Światło

KO. ociński i A. Hauk, inż.

Łódź, Wólczańska № 139.

Fabryka wyrobów metalowych, budowa maszyn, naczyń spajanych, kotłów dla przemysłu chemicznego i t. p.

Pędnie. Wszelkiego rodzaju instalacje dla fabryk i domów w zakresie specjalności. Ogrzewanie centralne za pomocą wody i pary. Wodociągi i kanalizacja. Instalacje elektryczne. Spajanie, montaż i reperacje. 995—3

Ciepło — Woda

Niańka

młoda do dziecka z dobremi kwalifikacjami poszukiwana od zaraz. Zgłaszać się: Dzielna № 38, m. 10, Samet, od g. 3—5. 15—3

Desenie

modne do robót ręcznych poleca w wielkim wyborze

Zofja Glocerowa

Piotrkowska № 114 m. 21. 300—10

Inteligentna

młoda niemka zna polski i rosyjski poszukuje miejsca do towarzystwa ul. Anny 21 m. 12 III p. front od g. 9 — 6 wiecz. 083—2

Młode

bezdzietne małżeństwo **poszukuje pokoju** umeblowanego. Oferty do „Głosu" sub „L" 60-1

Ładnie

i prędko pisać uczy kaligraf L. BERMAM i także poprawia wszelkie brzydkie charaktery pisma w przeciągu 15 lekcji. Konstantynowska 7.

Tkalnia Sztuczna

Tkanie różnej formy dziur sztucznie nie do poznania tak w męskim, damskim, w swetrach i wojskowym ubiorze, jak we wszystkich towarach, firankach i dywanach.

Piotrkowska № 117

PANNA

ze znajomością buchalterji, z wieloletnią praktyką biurową, pisząca na maszynie, z pierwszorzędnemi referencjami pragnie objąć odpowiednią posadę na cały dzień lub na godziny. Oferty sub „R. K." do admin. „Głosu Polsk." 291—1

Futro

męskie okazyjnie do sprzedania. Wiadomość Rozwadowska № 34 m 4. od 1 — 3 i 6 i pół do 8 wieczór. 060—1

Poszukuje

wspólnika z kapitałem do 8 miljonów mk. egzystencja zapewniona w dobrze prosperującem przedsiębiorstwie. Oferty do „Głosu" sub „B S" 270—1

Miss Mary

gives English and French private lessons, accept different Rind of group. Visible from 11—1 Piotrkowska street 109 logd 5 II fr. 062—1

Krawiec damski

przyjmuje robotę najnowszych fasonów. kostjumy i palta. Za kostjum mk. 8000.—, za palto mk. 6000. Otrzymałem jesienne żurnale. Wykonanie solidne.

M. Rozencwajg, Wschodnia — № 40. —

Do pracowni

bielizny potrzebna jest maszynowa hafciarka oraz podręczna do bielizny Piotrkowska 83 Lewińska. 271—1

Zdolny

ekspedjent poszukiwany do farbiarni. Zgłosić się mogą tylko tacy, którzy mają wiele i dobrych klijentów. Oferty do „Głosu" „H W 50" 296-1

„Czystość", Piotrk. № 44 przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres cyklinowania, froterowania posadzek, sprzątania biur i mieszkań. 233—2

Mieszkanie

w Pabjanicach dwa pokoje z kuchnią potrzebne. Oferty sub. „Łodzianin". 983—2

Wspólnik

do dobrze prosperującego przedsiębiostwa branży drzewnej poszukiwany z kapitałem od 5,000,000. Pożądana współpraca. Oferty do „Głosu" pod „Drzewo" 187—2

Artystyczna Pracownia HAFTÓW RĘCZNYCH **Marji Sosińskiej**

Przyjmuje suknie, kostjumy, story, firanki, obrusy, kapy do ręcznego haftu.

6-go Sierpnia 22, m. 16. 174—4

Towary

wełniane i bawełniane, bostony, szewioty, flanele, płócienka koszulowe i pościelowe oraz bieliznę męską i damską. *Najtaniej* kupić można hurtowo i detalicznie w sklepie bławatnym Łódź, ul. Andrzeja № 9. 154—3

Ważne

dla wszystkich

kupujących łokciowe towary

zwracam uwagę, iż są już na składzie w wielkim wyborze jesienne i zimowe towary na damskie i męskie ubrania, kostjumy, płaszcze, suknie, bluzki, szlafroki i ciepłą bieliznę również płótna białe i kolorowe na bieliznę i pościel, towary fartuchowe, podszewkowe, chustki i pończochy, sprzedaż hurtowa i detaliczna. Ceny najtańsze.

M. Bryl, PIOTRKOWSKA 56 w podwórzu 3 wejście.

Ważne dla Sz. Pań! Ceny konkurencyjne!

Niniejszym podaję do wiadomości Sz. Klijenteli, że po długoletniej praktyce jako krojczy i pracujący firmy I. Moszkowicza,

otworzyłem

własny zakład krawiecki

podług mód francuskich, angielskich i wiedeńskich. Robota pierwszorzędna—solidne wykonanie, oraz specjalista na roboty futrzane damskie.

Ul. Konstantynowska № 3, front, II piętro, mieszk. 6.

124—2 **H. Bek.**

Czółenka (Webschützen)

Zawiadamiamy Sz. Odbiorców że nadszedł większy transport Czółenek fabryki przez nas reprezentowanej

BRACIA HARNISCH GERA

i sprzedajemy po cenach fabrycznych. Biuro techniczne i skład maszyn

Bracia Goldlust Łódź

Aleje Kościuszki 32. Aleje Kościuszki 32.

Sprzedaż skór

na podeszwy

z firmy T. KARSZ jr. Łódź.

Malinowski i Dietrich

ul. Andrzeja № 33, prawa oficyna, I-sze piętro.

Damski zakład krawiecki

K. KAUFMAN

— **Łódź, Piotrkowska 58** —

telefon № 659

Nadeszły ostatnie modele francuskie i angielskie na sezon jesienny oraz zimowy. Wykwintne wykończenie okryć damskich oraz futer. 13031—1

Pracownia okryć damskich

Sz. Kaczka

ul. 6-go Sierpnia 10 (Benedykta)

sezon jesienny i zimowy rozpoczęty. 229—12

Telefon 13-05

czynny

Fabryczny skład **szpagatów „TEXTYL"**

Łódź, ul. Krótka 2. 209—2

Ogłoszenia drobne

AAA! Resztki różnych łokciowych towarów, firanki na metry najtaniej sprzedaję. Kilińskiego 40, m. 10. 297—2

A!A! Meble, różne wyprzedam z kilku pokoi, dywany, garniturek gabinetowy Piotrkowska 261 m. 4 front. 647—10

A.A. Kupuję meble, dywany, futra, garderobę, bieliznę, maszyny do szycia. Łaźnik, Benedykta 28 m. 3. 576—12

A! Meble: sypialnie, stołowe, szafy, łóżka stoły, krzesła, otomany sprzedaje po cenach przystępnych Przeździecki Piotrkowska 108. 926—5

Akuszerka Pipikowa, ul. Piotrkowska 132 m. 14. dla pań przyjezdnych pokój. 776—8

A. Kursy buchalteryjne pismo piękne, stenografja, Pusta 18, 1 p. miesz. 6. 117—8

Angielka udziela lekcji angielskiego zastać można od 1—4 Piotrkowska 7 m. 18 201—2

Buchalter zdolny poszukuje posady. Agencja „Ogniwo" ul. Sienkiewicza № 67. 249-1

Chłopiec do sprzątania i posług potrzebny zaraz. Piotrkowska 35, u dentysty. 321—1

Do sprzedania całe urządzenie zakładu fryzjerskiego. Cegielniana № 23. 294—1

Do sprzedania lustro, meble salonowe, para łóżek, szafa, ul. Krucza 4 m. 18. 210—2

Futro nowe (tchórz) z kołnierzem kamczatką sprzedaę tanio. Oglądać codziennie od 10 do 11 rano Dzielna 50 m. 4 253—2

Hebrajskiego udziela dyplomowany nauczyciel szkół ludowych. Adres: Lewkowicz, Piotrkowska № 42. 247—2

Inteligentna francuska na godziny do towarzystwa lub konwersacji poszukiwana od zaraz. Cegielniana 2, m. 2. 163—2

Inżynier poszuk. pokoju umeblowanego. Łaskawe oferty sub „Inżynier" do „Głosu" 274—1

Kasjer, rachmistrz, magazynier rutynowany poszukuje posady. Poważne referencje. Łask. oferty do „Głosu" pod „Kasjer" 125—3

Młody człowiek z 6-cio klasowem wykształceniem, władający polskim niemieckim i rosyjskim językami poszukuje odpowiedniej posady biurowej. Oferty do admn. „Głosu" pod „Posada". 156—3

Panienka ewangieliczka 17 lat poszukuje miejsca do dzieci w lepszym domu na prowincję. Wiadomość u rodziny Rode, Łódź ul. Napiórkowskiego № 28. 248—1

Powóz i bryka na gumowych kołach do sprzedania. Cegielniana № 62. 305—3

Poszukuję posady na pomocnika majstra tkackiego w miejscu lub na prowincji. Ukończyłem szkołę techniczną tkacką w Wiedniu i posiadam 1 rok praktyki. Zgłoszenia do „Głosu" pod „J W" 272—1

Nauczycielka, znająca grunt. języki: francuski, angielski, poszukuje pokoju z utrzymaniem w zamian za lekcje. Oferty do admin. „Głosu" sub. „J. E." 326—1

Pianino pierwszorzędne 900,000 Fisharmonja 400,000 sprzedam. Oferty „Sprzedaż" do „Głosu" 239—1

Panna z średniem wykształceniem, znająca buchalterję poszukuje odpowiedniej posady. Oferty do „Głosu" sub „D." 303—2

Poszukuje się do wynajęcia lokalu zdatnego na ślusarnię, może być z urządzeniem. Oferty do „Głosu" sub „Ślusarnia" Pośrednicy nie wyłączeni 080—2

Poszukuje się do kupna nieruchomości zdatnej na zakład mechaniczny. Oferty składać w admn. „Głosu" sub „Zakład" Pośrednicy nie wyłączeni 081—2

Pokój odnajmę dwóm osobom z całodziennym utrzymaniem. Wiadomość St.-Cegielniana 66 m. 16. Tamże wydaje się domowe smaczne obiady. 129—2

Rutynowany starszy buchalter bilansista poszukuje odpowiedniej posady. Oferty „Fachowiec" ks. Bielski, Kalisz, Kanonicza. 306—1

Rower zupełnie w dobrym stanie sprzedam Franciszkańska 38 m 26. 283—2

Rower do sprzedania mało używany. Wólczańska 93, m. 12. Nowicki. 322—2

Student udziela matematyki, łaciny, chemji fizyki, języków Kilińskiego № 86, m. 3, od g. 5-6 wiecz. 205—2

Sprzedam kołnierz z mufką (oposy amerykańskie), bekeszę na futrze Piotrkowska 188 sklep. 273—1

Skradziono mk. 4100.—, dowód osobisty, wyd. w Łodzi, kartę powołania r. 1890 i różne dokumenty. Abram Łejb Abramowicz, Wolborska № 33. 301—3

Tapicersko-dekoracyjny warsztat przyjmuje zakładanie firanek, wszelkie obstalunki przerabia materace i t. p. Nawrot № 8. 257—3

Skrzynie od poznańskich wódek do sprzedania. Przejazd 40-46. 324—4

Taniol Szybko i dokładnie uskutecznia naprawy maszyn piszących i numeratorów, liczników i t. p. Zakład mechaniczny Główna 11. 212—2

Udzielam lekcji angielskiego. Oferty sub. „Angielka". 330—1

Z powodu wyjazdu sprzedam garnitur mebli wyścielanych, kuchnię amerykańską i rozerwu ar do nafty. Kilińskiego 99 m. 9 250—1

Zamienię 2 pokoje z kuchnią w śródmieściu. Oferty pod „A F" do „Głosu" 282—1

Zaginął pies „rudawy" wilk. Odprowadzić za wynagrodzeniem: Piramowicza № 10, Mirtenbaum. 318—1

Zagubione dokumenty.

Blumowicz Moszek zgubił paszport niemiecki wyd. w Łodzi, kartę powołania roczn 1895 oraz świadectwo przemysłowe na im. M. Blumowicz i Wyrobnik ul. Zagajnikowa № 9 196—3

Chojnowski Abram Szyja zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 85-1

Beker Łaja zgubiła legitymację chlebową na 2 osoby za № 11085. 52-1

Bugajska Ewa zgubiła paszport niemiec wyd. w Łodzi. 261—3

Finkelstein Juda Majer zgubił dowód osobisty wyd. w Łodzi. 89-3

Gerszt Izrael Icek zgubił kartę bezterminowego urlopu wyd. w PKU Tomaszów. 173—3

Gliksman Luzer zgubił dowód osobisty, wyd. w Łodzi. 323—2

Końska Estera zgubiła tymczasowy dowód osobisty, wyd. w Gnieźnie. 2[illegible]—3

Kreślarz zdolny z praktyką potrzebny zaraz. Rzgowska 48 do biura technicznego. 87-2

Lass Frieda zgubiła paszport polski, wydany przez Konsulat polski w Berlinie w kwietniu 1920 roku. 127—3

Traub Izrael zgub. tymczasowy dowód osobisty, wyd. przez Komendę Pol. Państw. w Łodzi. 302—3

Telef. 484

jest czynny

DOM HANDLOWY

Aleksander Czamański

Moniuszki I. 264—1

Szulman Szmul Elias zgubił paszport niemiecki, wyd w Łodzi. 042—3

Skradziono dowód osobisty wyd. w Łodzi na imię Alfredy Krakowiakównej. 194—3

Steuerówna Henryka zgubiła legitymację chlebową na osobę. Sienkiewicza 37. 86—1

Warszawski Majer zgub. kartę powołania, wydaną przez P. K. U. w Łodzi. 290—3

Wajnberżanka Rachela zgub paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 828—3

Zgubiono paszport niemiecki familijny, wyd. w Łodzi, na im. Franciszki i Władysława Dudzińskich. 228—8

PRENUMERATA: Miesięcznie M. 650.—. Kwartalnie Mk 1950.—. Za odnoszenie dopłaca się Mk. 50.— miesięcznie. Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 750.—. Kwartalnie 2250.— zagranicą Mk. 1200.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: ZWYCZAJNE: 40 mk. za wiersz nonparelowy jednoszpaltowy. DROBNE: 15 mk. za wyraz, najmniej 150 mk. Poszukiwanie pracy oraz zgubione dokumenty po 10 mk. NADESŁANE: przed tekstem 120 mk., w tekście 150 mk., po tekście 75 mk. za wiersz nonparelowy (str. 5 szpalt). NEKROLOGI: 65 mk. za wiersz noup. (str. 5 szpalt). Zaręczynowe i ślubne po mk. 6000 po tekście. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent, zaś firm zagranicz. o 100 pro. drożej od miejsc. Ogłoszenia w wydaniach niedzielnych i świątecznych o 25 pr. drożej. Za termin. druk ogłoszeń i ofiar adm. nie odpowiada.

Redaktor i wydawca **Wanda Sachsowa.**

W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 86.